

# „Antypolska akcja” OUN-UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej

## Uwagi przy okazji badania paradygmatu stosunków polsko-ukraińskich

W 1992 r. Ryszard Torzecki napisał znamienne słowa, że historyk bądź publicysta zajmujący się problematyką stosunków polsko-ukraińskich zawsze naraża się na zarzut propolskiej lub proukraińskiej stronniczości<sup>1</sup>. Niżej omawiam kontekst problemowy wypędzenia i likwidacji polskiej ludności Wołynia i Galicji Wschodniej przez Ukraińską Armię Powstańczą (UPA), zbrojne ramię Organizacji Narodowców Ukraińskich (OUN), w latach 1943–1944<sup>2</sup>. Zdziwiająca jest, że w dyskusji ekspertów (zarówno w sferze analizy, jak i argumentacji) tak skromnie reprezentowany jest problem niemieckiego wpływu na antagonizm polsko-ukraiński podczas II wojny światowej. Polscy i ukraińscy historycy nie podejmują próby wyjaśnienia tematu z poniekąd neutralnej perspektywy okupanta, skupiając się wyłącznie na „ojczystych” źródłach<sup>3</sup>. Właśnie dlatego znamienna rola ówczesnego hegemonu w tej części Europy znajduje się w centrum niniejszych przemyśleń.

### Między „przezwyciężeniem przeszłości” a polityką historyczną

Abstrahując od rozważań z zakresu krytyki źródeł, polscy historycy troszczą się o nakreślenie poprawnej politycznie sekwencji wydarzeń, w której na zasadzie retrospektywy odtwarza się fakty: od przesiedleń ukraińskich cywilów w ramach akcji „Wisła” aż do zbrodni na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. W większości przypadków nie uwzględniają oni przy tym kontekstu problemowego pierwszych trzech lat wojny (1939–1942). Współcześni polscy badacze, sami mianując się „rewizjonistami”, w opozycji do historiografii z okresu PRL<sup>4</sup>, stawiają

<sup>1</sup> R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 309–310.

<sup>2</sup> Dziękuję Małgorzacie Młynarczyk za cenną pomoc w przygotowaniu polskiej wersji tekstu.

<sup>3</sup> Źródła pochodzenia niemieckiego wykorzystują oni tylko w celu dowiedzenia zbrodniczych akcji UPA: W. Filar, *Działania UPA przeciwko Polakom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944. Podobieństwa i różnice* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002, s. 46.

<sup>4</sup> G. Motyka, *Problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1948 w polskiej historiografii po roku 1989* [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000, s. 169–170.

się w krytycznej sytuacji wyjściowej. Wprawdzie poprzez badania empiryczne starają się dotrzeć do prawdy historycznej, lecz poprzestają często na apologetycznej interpretacji faktów<sup>5</sup>, którą podporządkowują nadrzędemu celowi obalania zafalszowań z poprzedniej epoki<sup>6</sup>.

Dominujący w historiografii ukraińskiej nurt narodowy uznaje już „trudne dla siebie” fakty, stale jednak próbuje je usprawiedliwiać<sup>7</sup>. Falszywie rozumiany rewizjonizm ukraiński oznacza rehabilitowanie OUN-UPA i uznanie jej za czynnik integrujący społeczeństwo współczesnej Ukrainy. Na podstawie wyselekcjonowanych źródeł archiwalnych konstruuje się bohaterski wizerunek narodu ukraińskiego z pominięciem ciemnych plam w jego historii<sup>8</sup>.

Dla obydwu narodowych interpretacji wspólne jest to, że ciągle nie zdołały się one uwolnić od stereotypów: polskiego „pana” – szlachcica uciskającego ukraińskich chłopów i pogardzającego nimi – i „wiecznie mszczącego się” Ukraińca-rewolucjonisty, pochodzących jeszcze zarówno z okresu konfiskaty gruntu i inwentarzy, upaństwowienia sklepów i rozdawania ziemi podczas radzieckiej okupacji w latach 1939–1941<sup>9</sup>, jak i z okresu konsolidacji komunistycznej władzy w Polsce oraz zwalczania ukraińskich nacjonalistów po 1944 r. Wizerunek Ukraińców o zbrodniczych skłonnościach jest szczególnie rozpowszechniony wśród starszego pokolenia polskich historyków, którzy sami doświadczyli wypędzenia z polsko-ukraińskiego pogranicza, lub nawet przeżyli antypolskie pogromy, oraz w części narodowo-postkomunistycznej publicystyki<sup>10</sup>. Te kręgi z jednej strony agitowały przeciw proukraińskiej polityce polskiego rządu<sup>11</sup>, z drugiej zaś uprawiały historiograficzny samosąd z pozycji równocześnie ofiary i prokuratora<sup>12</sup>.

Ta forma „przewycięzania przeszłości” mieści się w ramach polityki historycznej najwyższego szczebla dyplomatycznego. Po obu stronach historycy czerpią korzyści z upolitycznienia wspólnej przeszłości. Wobec „antypolskiej akcji” znajduje-

<sup>5</sup> G. Motyka, *Der polnisch-ukrainische Gegensatz in Wolhynien und Ostgalizien* [w:] *Die polnische Heimataarmee. Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, oprac. B. Chiari, J. Kochanowski, München 2003, s. 534.

<sup>6</sup> Por. wypowiedź Pawła Machcewicza w „Inter finitimos” 2003, nr 1, s. 28; J. Topolski, *Jak się piše i rozumie historie*, Warszawa 1998, s. 269–270.

<sup>7</sup> B. Berdychowska, *Ukraińcy wobec Wołynia*, „Zeszyty Historyczne” 2003, nr 146, s. 75–78.

<sup>8</sup> W ten sposób pominięto, lub udostępniono fragmentarycznie, dokumenty wytworzone przez dowództwo OUN, a mające zasadnicze znaczenie dla problematyki zbrodni wojennych (W. Kosyk, *Ukraina i Niemczyzna u druhih switowij wjini*, Paris 1993; W. Serhijczuk, *OUN-UPA w roky wjiny*, Kyjiw 1996).

<sup>9</sup> Por. W. Mędrzecki, *Polskie relacje pamiętnikarskie i wspomnieniowe jako źródło do badania stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. 4, z. 1 (13), s. 230; T. Snyder, *Die Heimataarmee aus ukrainischer Perspektive* [w:] *Die polnische Heimataarmee...*, s. 556–557.

<sup>10</sup> Zob. „Na Rubieży” 2003, nr 69 (kwartalnik Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu). Sposób myślenia tych kręgów celnie opisuje P. Smoleński, *Pochówek rezuna*, Wołowiec 2001, s. 9–24.

<sup>11</sup> Ten do dzisiaj obecny w polskiej historiografii pogląd na temat Ukrainy i jego słabość merytoryczną dostrzega G. Motyka, *O niektórych trudnościach badania konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1943–1947*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 4.

<sup>12</sup> W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; W. Poliszczuk, *Akcja Wisła. Próba oceny*, Toronto 1997; *idem*, *Dowody zbrodni OUN i UPA 1920–1999*, t. 1–2, Toronto 2000; *Zbrodnie*

my się w paradoksalnej sytuacji historiograficznej: obie strony utrzymują, że usuwają mity powstałe w okresie komunizmu, lecz dochodzą do zupełnie odmiennych interpretacji wydarzeń<sup>13</sup>. Wydaje się, że po stronie polskiej chodzi o obalenie za pomocą faktografii zafalszowań z czasów Polski Ludowej, aby zadośćuczynić ofiarom poniesionym przez własny naród. Natomiast sztandarowym przykładem ukraińskiego sposobu patrzenia jest *Litopys UPA* wydawany m.in. przez Narodową Akademię Nauk Ukrainy w Kijowie, gdzie gładko przemilcza się zorganizowane wyniszczenie części polskiej ludności<sup>14</sup>. Po stronie ukraińskiej jedynie u Jarosława Hrycaka można dostrzec odważną gotowość do samokrytyki, podobną do tej, jaką po stronie polskiej prezentuje Torzecki. Hrycak przyznaje, że postradzieckie piarstwo historyczne na Ukrainie nie osiągnęło jeszcze takiego poziomu, aby mogło profesjonalnie podważyć mentalność radykalnego nacjonalizmu<sup>15</sup>. Pod tym względem historiografia polska od czasu przemian ustrojowych w 1989 r. miała nieporównywalnie lepszy punkt wyjścia, gdyż już w czasach PRL chętnie zawężano stosunki polsko-ukraińskie do zbrodni nacjonalistów ukraińskich<sup>16</sup>.

Obydwu stronom brakuje zatem nowych impulsów do spojrzenia na stosunki polsko-ukraińskie inaczej niż tylko przez pryzmat czysto faktograficznej analizy wydarzeń z okresu II wojny światowej. Wyrazem tej bezradności jest ośmiotomowy zbiór artykułów *Polska–Ukraina: trudne pytania*<sup>17</sup>, w którym historycy z obu krajów wzajemnie wyznają winę własnego narodu i obiecują zadośćuczynienie, mnożą liczby ofiar i w gruncie rzeczy nadal pielęgnują spór polsko-ukraiński. W ten sposób, po zorganizowaniu ponad tuzina konferencji historyków, ciągle brakuje jakiegokolwiek platformy dla wspólnej interpretacji przeszłości. Obok pytania „co się stało?” brak dyskusji o tym, „dlaczego to się wydarzyło?”<sup>18</sup>. Nie ma zgody, nawet jeśli chodzi o tak fundamentalne publikacje jak podręczniki. Teka obmyślona do celów edukacyjnych<sup>19</sup> ukazała się, niestety, bez zaproponowanego przez Stanisława Stępnia najskromniejszego odniesienia do kontekstu historycznego lat przedwojennych<sup>20</sup>. Pierwszy krok ku

---

*nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, red. Z. Konieczny, Przemysł 2001.

<sup>13</sup> T. Snyder, *op. cit.*, s. 551–556.

<sup>14</sup> Chociaż mówi się już o „wypędzeniu Polaków z terenu operacji powstańczych” i o „próbach zniszczenia się nawzajem” (O. Wowk, *Wstęp* [w:] *Litopys UPA*, t. 2: *Wołyń i Polissia: UPA ta zapillia 1943–1944. Dokumenty i materiały*, Toronto 1999, s. XIV–XV).

<sup>15</sup> J. Hrycak, *Stosunki ukraińsko-żydowskie w postradzieckiej historiografii ukraińskiej* [w:] *Historycy polscy i ukraińscy...*, s. 102, 113; także na Ukrainie można odnotować napawające optymizmem skłonności do odpolitycznionego traktowania OUN-UPA, zob. np. I.K. Patrylak, *Dijalnist’ orhanizaciji ukrajnjskich nacionalistiw (Bandierwciw) u 1940–1942 rokach (Wijskowyj aspekt)*, Kyjiw 2001, mps.

<sup>16</sup> Obok publicystycznych bestsellerów Edwarda Prusa (m.in. *Atamania UPA. Tragedia kresów*, Warszawa 1988) klasycy: A. Szczęśniak, W.Z. Szota, *Droga donikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.

<sup>17</sup> *Polska–Ukraina: trudne pytania*, red. R. Niedzielko, t. 1–8, Warszawa 1997–2001.

<sup>18</sup> Konkretnie odpowiedzi dotyczące Wołynia przedstawia T. Snyder, *The Causes of Ukrainian-Polish Ethnic Cleansing, 1943*, „Past and Present” 2003, nr 179, z. 1, s. 197–234.

<sup>19</sup> *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1947*, pakiet edukacyjny Biura Edukacji Publicznej IPN, Warszawa 2002.

<sup>20</sup> S. Stępień, *Antypolska akcja na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Propozycja dla autorów podręczników szkolnych* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944...*, s. 157–159.

historycznej ocenie wydarzeń może zatem stanowić przewodnik po polskich i ukraińskich źródłach archiwalnych<sup>21</sup>.

Czy nie chodzi tu więc przede wszystkim o pewien rozdział polskiej historii najnowszej i polskiej polityki wobec obywateli ukraińskich w II Rzeczypospolitej?<sup>22</sup> Na to pytanie polscy historycy najchętniej odpowiadają lakonicznie, że mniejszość ukraińska w Polsce międzywojennej była traktowana jak obywatele drugiej kategorii. Charakterystyczne dla polskiego wariantu opisu ukraińskich dążeń jest podkreślanie, że ponad 100 tys. polskich Ukraińców lojalnie walczyło w szeregach Wojska Polskiego przeciwko niemieckiemu agresorowi<sup>23</sup>. Lecz kiedy potem mówi się o OUN, w ogóle nie pada pytanie o lojalność jej członków wobec państwa polskiego, lecz pojawia się teza o prowokacji i mobilizacji kryminalnych elementów z zewnątrz („instrument antypolskiej dywersji”)<sup>24</sup>. Krótko mówiąc, w ogóle nie dyskutuje się poważnie na temat wewnątrzpolitycznego wymiaru tego rodzaju protestu polskich obywateli ukraińskiego pochodzenia<sup>25</sup>. Podobnie mało zadowalające jest stwierdzenie o totalitarnej ideologii i antypolskich uprzedzeniach OUN i proste wnioskowanie na temat automatyzmu masowych zbrodni na Wołyniu<sup>26</sup>. Dalej, zwłaszcza w kontekście europejskiej zagłady Żydów, próbuje się nadać regionalnym mordom OUN-UPA rangę „biologicznego wyniszczenia ludności polskiej jako grupy narodowej”<sup>27</sup>. Służy to kultowi ofiar, a nie wyjaśnianiu faktów historycznych.

Z tym dominującym sposobem myślenia polskiej opinii publicznej zgodził się również IPN przy okazji sześćdziesiątej rocznicy wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, kwalifikując je prawnie *per definitione* jako ludobójstwo<sup>28</sup>. Zdecydowany postęp w konstruktywnej ocenie wydarzeń przyniosła praca Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN. Doszła ona do wniosku, że naród ukraiński, w którego imieniu popełniono mordy, nie ponosi żadnej odpowiedzialności za te czyny<sup>29</sup>. Naturalnie w ten sposób nie określono jeszcze precyzyjnie zbrodni, która miała miejsce w czasie „wojny secesyjnej” (chodziło w niej o secesję terenów ukraińskich) na obszarze Polski nie obsadzonym w danym momencie ani przez Niemcy, ani przez ZSRR, wojny domowej wyprzedzającej kolejną okupację – radziecką.

Zauważalna w części polskiej i ukraińskiej historiografii tendencja do nadawania wydarzeniom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej charakteru bezprecedensowości odpowiada modzie panującej w niemieckich badaniach historycznych, aby ukazywać II wojnę światową w jej ponadwymiarowej, a przez to ahistorycz-

<sup>21</sup> *Wołyn–Galicja Wschodnia 1943–1944*, red. D. Nałęcz, H. Boriak, t. 1, Warszawa–Kyjw 2003.

<sup>22</sup> R. Torzecki, *op. cit.*, s. 14.

<sup>23</sup> A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 74–76.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 78–79.

<sup>25</sup> Pierwsza poważna analiza OUN w Polsce międzywojennej ukazała się dopiero rok temu (R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003).

<sup>26</sup> W. Filar, *Działania UPA...*, s. 42–43.

<sup>27</sup> E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 na Wołyniu [w:] Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944...*, s. 74.

<sup>28</sup> IPN: *mordy z Wołynia – zbrodnią ludobójstwa*, PAP 1 VII 2003 [w:] <http://www1.gazeta.pl/kraj/1,34317,1554061.html>.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

nej, istocie wojny wyniszczającej. W przypadku niemieckim doszło do tego w dużej mierze z respektu dla narodów ofiar, w ukraińskim i polskim – jest to poważnie ukłon wobec własnych ofiar.

Niemiecka polityka wschodnia w latach 1939–1945 miała paradygmatyczny charakter, gdyż manifestował się w niej skrajny wyraz niemieckiej antypatii wobec m.in. Polaków i Ukraińców; można by zapytać, czy takie ujęcie jest trafne również w odniesieniu do „antypolskiej akcji” OUN-UPA. Innymi słowy: czy dla nauki i wiedzy o stosunkach polsko-ukraińskich decydujące znaczenie ma stałe dyskusowanie ideologicznych, politycznych i gospodarczych motywów współczesnych i przyszłych zagadnień dotyczących wzajemnych stosunków na bazie tego paradygmatu? A jeśli tak, to dlaczego? Niemiecko-polskie badania na przestrzeni dwóch generacji od zakończenia II wojny światowej dorobiły się wspólnego paradygmatu i na jego podstawie chociaż historycy mogą mówić wspólnym językiem<sup>30</sup>. Ten proces doprowadził do zrozumienia, że II wojna światowa i wymordowanie polskich Żydów oraz niemiecka polityka okupacyjna były negatywnymi momentami zwrotnymi w stosunkach dwustronnych. Równocześnie panuje zgoda co do tego, że specyficznymi cechami społeczeństw, także chrześcijańskich, są rasizm, nacjonalizm, antysemityzm i ksenofobia – żyzny grunt dla teorii rasowej i praktyki zagłady realizowanej przez reżim nazistowski.

Tymczasem dzięki ożywionej wymianie ze swoimi polskimi kolegami historycy ukraińscy zaakceptowali wprawdzie „Wołyn i Galicję Wschodnią” jako „kainową zbrodnię” ukraińskiego ruchu narodowego, jednak przede wszystkim postrzegają to negatywne wydarzenie w kontekście stosunków polsko-ukraińskich, w których Polacy przeważnie postępowali z Ukraińcami jak z ludem kolonialnym. Wyjaśnienie istoty tego kontekstu jest z pewnością zadaniem historiografii ukraińskiej. Postępowe stanowisko w dyskusji zarówno co do polityczno-ideologicznych motywów zbrodni, jak i odpowiedzialności UPA, reprezentują po stronie ukraińskiej Jarosław Hrycak i Myrośław Popowycz<sup>31</sup>.

Jednak z historycznej perspektywy nie można zaakceptować stawiania w jednym rzędzie antypolskich pogromów z przełomu lat 1943/1944 z antyukraińską postawą polskich urzędników zatrudnionych w niemieckiej administracji okupacyjnej, walkami obronnymi AK przeciw UPA, obsesją antyukraińską Narodowej Demokracji oraz polityką pacyfikacyjną rządów polskich w okresie międzywojennym itd.<sup>32</sup> Przecież nie ma tutaj żadnych „dwóch prawd”, lecz należy stwierdzić, że „antypolska akcja” przedstawiała nową jakość w stosunkach polsko-ukraińskich. Jej celem było planowe oczyszczenie ukraińskiej „przestrzeni życiowej” z przeciwników politycznych. W pierwszej fazie zdobywania władzy politycznej przez OUN nie chodziło bowiem o zniszczenie Polaków ze względu na ideologiczno-rasowy wymiar projektu państwa monoetnicznego, ale o konsolidację władzy OUN. Działano jednak w taki sposób, w jaki Niemcy obchodzili się z Żydami, realizując swój rasowo-ideologiczny plan. Tę strategię wytępienia Polaków na Wołyniu potwierdzają niemieckie sprawozdania, w których jest mowa

<sup>30</sup> Zob. np. *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945 – eine Einführung*, red. W. Borodziej, Osnabrück 2000.

<sup>31</sup> B. Berdychowska, *op. cit.*, s. 72–74.

<sup>32</sup> I. Iljuszyn, *Między dwiema prawdami*, „Rzeczpospolita”, 12 VII 2003.

o tym, że w celu „zniszczenia rejestrów urodzeń” napadano nawet na urzędy burmistrzów i kościoły<sup>33</sup>. Świadomie posilkujemy się terminologią nazistowską, gdyż strategia wyniszczenia stosowana przez OUN-Banderowcy sytuuje się, jak dalej zamierzamy wykazać, w ścisłym kontekście ideologii „krwi i ziemi” narodowosocjalistycznej polityki wschodniej oraz wyniszczenia europejskich Żydów przez niemieckie wojska okupacyjne. Również nie chodzi tu o swoistą formę „Holokaustu Polaków”, tj. zaplanowanej zagłady grupy narodowej, lecz o eliminację mniejszościowej populacji przez pogromy wojskowe i wypędzenia w celu odbudowy etnicznego państwa ukraińskiego.

Polsko-ukraińskie badania wzajemnych stosunków podczas II wojny światowej stoją dopiero u początku historyczno-pamięciowego procesu poznawczego kryjącego wiele nieporozumień. Podobnie jest, jeśli chodzi o akcentowanie swojej roli jako ofiary (z czego polska historiografia wreszcie wydaje się otrząsać po konflikcie o Jedwabne). Czy można już czegoś podobnego oczekiwać od badaczy kształtujących ukraińską pamięć narodową? Jakie mity przeszkadzają w polsko-ukraińskiej dyskusji? Jak historiografia może im przeciwdziałać?

Pojawia się również pytanie, jakie mity konstytuują narodową pamięć w obydwu państwach. Po polskiej stronie bezspornie należy do nich kultywowanie ofiar z lat 1943–1944. Przy trzeźwej obserwacji ukraińskiej dyskusji pozostają jedynie pytania natury retorycznej: kto powinien uznać te ofiary? I w czym imieniu? Tym sposobem istota sporu historyków koncentruje się na decydującej kwestii: czy byli polscy obywatele Wasyl Sydor, Roman Szuchewycz i Dmytro Klaczkiwski mogą tworzyć konstruktywną część ukraińskiej pamięci narodowej, mimo że jako „Szelest”, „Taras Czuprynka” i „Kłym Sawur” – podobnie jak inni członkowie ukraińsko-galicyskiej elity przywódczej OUN-B/UPA – byli bezpośrednio odpowiedzialni za masowe zbrodnie popełnione na swoich polskich współobywatelach? Łączy się z tym wątpliwość, czy polsko-ukraińska dyskusja nie uległa już pokusie daleko posuniętego pomijania historycznych przyczyn wydarzeń lat 1943/1944. Z jednej strony z perspektywy ofiar przeczenia się stworzony przez OUN-UPA mit pojęć walki wyzwolenczej, z drugiej strony gloryfikuje się go z perspektywy sprawców. Inaczej mówiąc: wydaje się możliwe pozbawienie (np. przez studia porównawcze) pojęć „antypolska akcja” i „nacionalno wyzwolna borot’ba” mistycznej wzniosłości<sup>34</sup> ponad innymi rozdziałami stosunków polsko-ukraińskich.

Stoimy więc przed koniecznością zapytania o paradygmatyczne znaczenie wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej dla stosunków łączących Polaków i Ukraińców, to znaczy oddzielenia protagonistów (sprawców z szeregów OUN-UPA i ofiar spośród polskiej ludności cywilnej) od mitu stworzonego przez nich samych, względnie nadanego im być może później przez naukę. Należałoby zacząć od zdystansowania się od terminologii używanej przez dawnych uczestników, na przykład od kanonicznego pojęcia „antypolska akcja”. Wzięty z pewnego rozkazu UPA, termin ten funkcjonuje jako synonim zbrodniczej istoty charakteru OUN, jednak z powodu swego apologetycznego wydzwiku ogranicza spojrzenie na dalsze możliwe przyczyny wydarzeń. Tak więc w tym przypadku na-

<sup>33</sup> BAMA Freiburg, RH 22/122, HSSPF – Rußland-Süd – Führungsstab f. Bandenbekämpfung, Abt. Ic Buch Nr. 51/43 g., 30 VI 1943 r.

<sup>34</sup> J. Topolski, *op. cit.*, s. 212–213.

ukowo-historyczne ujęcie oznacza przede wszystkim osadzenie we właściwym kontekście, które jednak w ramach niniejszego artykułu nie jest możliwe. Oprócz znanych faktów konfliktu należy wnikliwie analizować historyczne i sytuacyjne uwarunkowania eskalacji agresji w polsko-ukraińskim tyglu narodów. Poniższe wywody są propozycją syntezy dotychczas zaniedbywanych przez badaczy aspektów stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem zbrodni na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

## Asymetrie polsko-ukraińskie

Historykiem obserwującym „z zewnątrz” dzieje stosunków polsko-ukraińskich jest francuski profesor Daniel Beauvois. W swoim studium o rosyjskim panowaniu na Wołyniu żąda uznania następstw kolonialnej dominacji polskiego ziemiaństwa nad ukraińską ludnością chłopską i utrzymuje, że wszystkie problemy ekonomiczne, socjalne i etniczne na obszarze dzisiejszej zachodniej Ukrainy aż do wybuchu I wojny światowej łączyły się z „walką o ziemię”<sup>35</sup>. Jedną z podstawowych tez Beauvois zasada się na założeniu, że polska ludność Kresów Wschodnich, mimo rozbiorów I Rzeczypospolitej, nadal wywierała znaczny wpływ na gospodarkę i administrację tych terenów kosztem ludności ukraińskiej. Istnieje tylko jedno opracowanie na temat wymienionych problemów odnoszące się do województwa wołyńskiego w okresie II Rzeczypospolitej. Podjęto w nim problematykę wstępnie poddaną pod dyskusję przez Beauvois. W stosunku do problemu ukraińskiego wskazano jednak wyłącznie na rosyjskie represje oraz podniesiono sprawę oddziaływania cywilizacyjnego, które wywierali polscy i inni kolonizatorzy już tylko przez swoją obecność<sup>36</sup>. Ponadto w samym sposobie patrzenia wstecz zawarta jest sprzeczność, polegająca z jednej strony na przypisywaniu legalnym partiom ukraińskim braku gotowości do współpracy z władzami państwowymi, przy równoczesnym stwierdzeniu, że praktyką polskiej polityki wewnętrznej było kwalifikowanie wszystkich niezależnych organizacji ukraińskich jako wrogich i zakazywanie ich, a z drugiej strony wnioskowaniu z tego o radykalizacji ukraińskiego ruchu narodowego w końcu lat dwudziestych<sup>37</sup>. To raczej gospodarcza i polityczna marginalizacja ukraińskich chłopów, nieprzerwanie obecna w postępowaniu polskich władz, stworzyła podatny grunt dla zupełnie nowego rodzaju terroryzmu, który w latach trzydziestych stał się głównym „medium” agitacji ukraińskiego ruchu narodowego<sup>38</sup>.

Rozważanie stosunków międzyetnicznych na podstawie wyników badań Beauvois wydaje się szczególnie pouczające w odniesieniu do Wołynia i Galicji Wschodniej już choćby dlatego, że rozmieszczenie własności gruntów wskutek reformy rolnej przeprowadzonej w II Rzeczypospolitej uległo tylko niewielkim

<sup>35</sup> D. Beauvois, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Sejny 1996, s. 277.

<sup>36</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław 1988, s. 78–80.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>38</sup> A.J. Motyl, *Ukrainian Nationalist Political Violence in Inter-War Poland 1921–1939*, „East European Quarterly” 1985, nr 19, z. 1, s. 47.

zmianom w porównaniu z czasami panowania rosyjskiego i austriackiego<sup>39</sup>. I tak na przykład jeszcze w 1939 r. szóstą część powierzchni gruntów rolnych na Wołyniu znajdowała się w rękach 541 polskich ziemian<sup>40</sup>. Wiadomo o odbywających się we wrześniu 1925 r. w Galicji Wschodniej protestach i demonstracjach zarówno polskiej, jak i ukraińskiej ludności przeciw nowej ustawie parcelacyjnej. Gdy stare i nowo osiedlone lobby ziemiańskie, organizując pochody protestacyjne pod hasłem „polskiej ziemi dla Polaków”, i dzięki poparciu sanacji, szybko doprowadziło do redukcji powierzchni gruntów przeznaczonych do podziału, jedynie przedstawicielstwo Ukraińców w sejmie, Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO), dwa miesiące później zażądało zachowania pierwotnie ustalonych wielkości<sup>41</sup>. „Walka o ziemię” długo więc jeszcze nie była zakończona mimo konstytucyjnego równouprawnienia wszystkich obywateli<sup>42</sup>. Na Wołyniu panowała podobna sytuacja: tam także polskim władzom państwowym chodziło o to, aby z jednej strony zreformować rolnictwo, a z drugiej ochronić nieliczną grupę polskiego ziemiaństwa przed ukraińskimi chłopami<sup>43</sup>, zachowując *status quo* Rzeczypospolitej na tych obszarach<sup>44</sup>.

Decydujące znaczenie dla badań nad stosunkami międzyetnicznymi w trzech pozostałych, zamieszkałych w większości przez Ukraińców, dawnych województwach: tarnopolskim, stanisławowskim i lwowskim mają akta odpowiednich urzędów wojewódzkich, lecz dotychczas przeważnie nie były one uwzględniane<sup>45</sup>. Porównawcze badanie mniejszości narodowych i ich wzajemnych stosunków otworzyłyby nowe możliwości interpretacyjne wydarzeń lat 1943–1944. Z urzędowych sprawozdań – od szczebla wojewodów aż do poziomu starostów – przebija wielka nieufność polskich władz wobec jakichkolwiek form organizacyjnych mniejszości ukraińskiej. Wyrażała się ona w trwałym nadzorze policyjnym i cenzurowaniu legalnych prób politycznego, społecznego i gospodarczego rozwoju ludności ukraińskiej. Ta kombinacja gospodarczej kurateli sprawowanej przez polskich właścicieli ziemskich, a od 1921 r. także politycznie wrogą Ukraińcom administrację państwową zdominowaną na Wołyniu w okresie międzywojennym przez wyższą warstwę polską<sup>46</sup>, wobec polskiej dominacji w zaborze rosyjskim, nie mogła mieć pozytywnego wpływu na stosunki polsko-ukraińskie w Galicji Wschodniej. W związku z tym fundamentalne znaczenie ma stwierdzenie Mędrzeckiego, że wieś ukraińska od XIX stulecia jeszcze do ostatnich lat okresu mię-

<sup>39</sup> Zob. W. Roszkowski, *Land Reforms in East Central Europe after World War One*, Warsaw 1995, s. 42, 143; D. Beauvois, *op. cit.*, s. 56–59.

<sup>40</sup> Zob. W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 122.

<sup>41</sup> AAN, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Tarnopolu, 2005/4, Sprawozdania miesięczne o sytuacji ruchu społeczno-politycznego i zawodowego mniejszości narodowych, k. 164, 199–202.

<sup>42</sup> Szerzej zob. S. Stępień, *Ukraińcy i ich działalność społeczno-kulturalna w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Kraków 1988, mps w Bibliotece Głównej Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

<sup>43</sup> Według spisu powszechnego z 1931 r. Ukraińcy stanowili 68 proc. ludności Wołynia (*Drugi powszechny spis ludności z 9 XII 1931 r.*, Warszawa 1936); W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 28–29.

<sup>44</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 24.

<sup>45</sup> Żadnych dalej prowadzących źródeł nie wykorzystuje także W. Mędrzecki, *Polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej a antypolska akcja UPA [w:] Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944...*, s. 14–19.

<sup>46</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 122.



dzywojennego przedstawiała „własny świat”. W 1931 r. większość mieszkańców Wołynia stanowili Ukraińcy<sup>47</sup>, którzy nie akceptowali polskiego suwerena w osobach policjanta, wójta (starosty) lub dyrektora szkoły<sup>48</sup>. Stan tych międzyetnicznych stosunków najlepiej unaocznia sprawozdanie wojewody tarnopolskiego pod programowym tytułem *Oznaki współżycia*. Przytaczamy stamtąd typowy przykład: w powiecie buczackim jedynymi przejawami współdziałania polsko-ukraińskiego był wspólny kurs kucharski i ceremonialna obecność delegacji obu narodowości podczas uroczystości z okazji ważnych świąt kościelnych<sup>49</sup>.

Ukraiński ruch narodowy w Polsce w postaci OUN radykalizował się, ponieważ legalne partie polityczne, mając niewielki wpływ na prace sejmu, nie mogły metodami parlamentarnymi zmienić położenia Ukraińców w Polsce. Jeśli w programie założycielskim tej organizacji jest mowa o „uwolnieniu ziemi ukraińskiej od wszystkich okupantów”, to pod pojęciem „ziemi ukraińskiej” nie kryje się tożsamość geograficzna państwa ukraińskiego, lecz w pierwszym rzędzie chodzi o oddanie Ukraińcom ukraińskich gruntów rolnych. Program OUN konsekwentnie, aż do wybuchu II wojny światowej, zawierał postulat podziału ziemi uprawnej między chłopów i zakładanie czysto ukraińskich spółdzielni. W wydanym w 1978 r. artykule Alexander J. Motyl wykazał, że ukraińscy robotnicy rolni z Wołynia, którzy na skutek polskiej polityki rolnej przekształcali się w coraz liczniejszy proletariats wiejski, masowo wstępowali do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (w latach dwudziestych), względnie do OUN (w latach trzydziestych i czterdziestych)<sup>50</sup>. Grzegorz Hryciuk twierdzi, że „rywalizacja o zwierzchność nad ziemiemi Wołynia i Galicji Wschodniej” była jedną z najważniejszych przyczyn antagonizmu polsko-ukraińskiego<sup>51</sup>. Postulatem są dalsze studia nad różnymi aspektami stosunków polsko-ukraińskich, bo ciągle brak „faktów historycznych”, które pozwolą na rzeczową analizę<sup>52</sup>.

## Radykalizacja ukraińskiego ruchu narodowego

Dla zmiany znaczeniowej pojęcia „samostijna Ukrajina”, które pochodzi z teorii Mykoły Michnowskiego<sup>53</sup>, decydującą rolę odegrał upadek w 1918 r. kierowanej na sposób socjalistyczno-federacyjny Centralnej Rady i nieudana współpraca sił niepodległościowych i demokratycznych skupionych wokół Symona Petlury

<sup>47</sup> *Drugi powszechny spis...*; W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 297–299.

<sup>48</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, s. 41, s. 71–72, tabela s. 75.

<sup>49</sup> AAN, Urząd Wojewódzki Tarnopol, 982/29, Sprawozdanie wojewody tarnopolskiego, styczeń i maj 1936 r., k. 17, 88.

<sup>50</sup> A.J. Motyl, *The rural origins of the Communist and Nationalist movements in Wołyń Województwo, 1921–1939*, „Slavic Review” 1978, nr 37, s. 420. Motyl wskazuje, że między 1921 a 1931 r. odsetek ukraińskich „chłopów głodnych ziemi” liczony w stosunku do całej ukraińskiej ludności Wołynia wzrósł o 47 proc. (*ibidem*, s. 417).

<sup>51</sup> G. Hryciuk, *Akcje UPA przeciwko Polakom po ponownym zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1944 roku* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943–1944...*, s. 116.

<sup>52</sup> W. Filar, *Przebieg i przyczyny konfliktu ukraińsko-polskiego na Kresach południowo-wschodnich II RP*, „Przegląd Wschodni” 2002, t. 8, z. 2 (30), s. 349–355; autor, odwołując się głównie do własnej wiedzy, ustala „przyczyny konfliktu” i „prawdę historyczną” stosunków ukraińsko-polskich.

<sup>53</sup> „*Samostijna Ukrajina*” Mykoły Michnowśkoho ta jiji rol u formuwanni derżawnyčkojii ideolohiji, red. I. Hołowacyj *et alii*, Lwów 2000, s. 16–18.

z Józefem Piłsudskim. Z ukraińskiego punktu widzenia u kresu tego sojuszu stał traktat ryski z 1921 r., który oznaczał umocnienie polskiej niezawisłości i koniec ukraińskich starań o niezależność. Zamiast powstania „samostijnej Ukrainy” na prawobrzeżnej Ukrainie znowu nastąpiło przekazanie władzy w ręce „starych wrogów narodu ukraińskiego (Moskali, Żydów i polskiej szlachty)”<sup>54</sup>.

Większość członków ukraińskiego ruchu narodowego wyemigrowała z radzieckiej Ukrainy do całej Europy. W Polsce wzrastała zaś nowa generacja ukraińskich nacjonalistów, skupiająca się na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Były to regiony, które w latach 1918–1921 wchodziły w skład Ukraińskiej Republiki Ludowej lub Republiki Zachodnioukraińskiej. Nacjonałści wyciągnęli brzemiennie w skutki konsekwencje z urazu pozostałego ukraińskiemu ruchowi narodowemu po okresie międzywojennym. Przekonali się, że w rewolucji ukraińskiej nie zwyciężyła gotowa do kompromisu antyautorytarna elita socjalistyczna, która czując się związana sojuszem z Rosją albo z Polską, dążyła do emancypacyjnej ukrainizacji w ramach ukraińskiej państwowości, lecz radykalizm, jasno określony cel i autorytarne metody bolszewików<sup>55</sup>. Właśnie tymi wojowniczymi i bezwzględными metodami bolszewików chciano rozwiązać kwestię socjalną ludności ukraińskiej również w Polsce.

Wyjście z tego doktrynalnego dylematu zaproponował Wołodymyr Martyneć w swojej analizie ukraińskiego nacjonalizmu podczas rewolucji ukraińskiej. Jeden z późniejszych przywódców OUN-Melnykowcy ubolewał mianowicie, że ukraińskiemu nacjonalizmowi podczas I wojny światowej brakowało „konkretnego planu”, a istniejący program stanowił „konglomerat zróżnicowanych projektów i etapów od autonomii kulturalnej aż po samodzielność”<sup>56</sup>. Podczas przygotowań do konferencji założycielskiej OUN na przełomie stycznia i lutego 1929 r. ten ideolog widział przyczynę niskiej świadomości narodowej Ukraińców w braku „prowydu” (kierownictwa), „które [mogłoby skierować] narodową energię na właściwe tory”<sup>57</sup>. Ta metafizycznie wdzięczna „nauka o zbawieniu”<sup>58</sup> w poszukiwaniu jakiegoś „demokratycznego dyktatora” formatu Mussoliniego<sup>59</sup> na czele „nacjokracji”<sup>60</sup> została wzbogacona jeszcze o element socjaldarwinistyczny<sup>61</sup> i miała decydujące znaczenie dla rozwoju radykalnie nacjonalistycznej myśli wśród Ukraińców w Polsce<sup>62</sup>. Przesunięcie „na prawo” ukraińskiego ruchu narodowego z „armii podziemnej”

<sup>54</sup> *Apel do narodu niemieckiego* opozycji hetmańskiej, zjednoczonej w Ukraińskijskyj Nacionalno-Derżawnyj Sojuz, skierowany 30 V 1918 r. do Reichstagu w Berlinie, cyt. za: D. Doroszenko, *Istorija Ukrainy 1917–1923*, t. 2, Kyjiv 2002 (przedruk oryginalnego wydania, Užhorod 1930), s. 77–78.

<sup>55</sup> W związku z tym Dymytr Doncow znalazł istotne podobieństwa w sukcesie ruchu bolszewickiego i faszystowskiego, zob. T. Stryjek, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego. Analiza wybranych koncepcji*, Wrocław 2000, s. 132; por. W.P. Troszczyński, *Miżwojenna ukrajinska emihracija w Europi jak istoryczne i socialno-polityczne jawyszczje*, Kyjiv 1994, s. 221.

<sup>56</sup> W. Martyneć, *Zamitky dlia maibutn’oi konferentsii ukrains’kykh natsionalistiv*, „Natsional’na Dumka” 1927, nr 9, s. 11.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>58</sup> Zob. T. Stryjek, *op. cit.*, s. 153.

<sup>59</sup> A.J. Motyl, *The turn to the right: The ideological origins and development of Ukrainian nationalism 1919–1929*, New York 1980, s. 156.

<sup>60</sup> M. Ściborskyj, *Natsiokratiia*, Praha 1942.

<sup>61</sup> W. Martyneć, *Nasha ideol’ohiia*, „Natsional’na Dumka” 1924, nr 3, s. 6–7.

<sup>62</sup> A. Astaf’iev, *Ukrains’kyi radykal’nyi natsionalizm; teza pro uerakhiu*, „Moloda natsiia” 2001, nr 20, s. 65–92.

Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO)<sup>63</sup>, dawnych bojowników ukraińskiej rewolucji z Jewhenem Konowalcem na czele i „polit-teroryzmu” młodych członków wypełniło się w wojowniczo-antyliberalnej ideologii OUN. Jak twierdził ojciec duchowy ukraińskiego faszystwu Dymytro Doncow, przywódcom ukraińskiej rewolucji brakowało „fanatyzmu i wiary”. Zamiast tego reprezentowali oni ideały „humanitaryzmu”, „decentralizacji” i „praw człowieka”<sup>64</sup>. Natomiast nacjonalizmem „nowoczesnym” miał być tzw. „czynny nacjonalizm”, czyli rozbudzenie „woli narodu do życia, do potęgi, do ekspansji”, a także do „dogmatyzmu”, „fanatyzmu” i „amoralności”<sup>65</sup>.

To tworzyło ducha nowej awangardy ukraińskiego ruchu narodowego, który chciał rozwiązać, co jeszcze raz tutaj podkreślamy, problemy socjalne za pomocą rewolucji narodowej. Dlatego dla zrozumienia późniejszego *ethnic cleansing* – czystki etnicznej dokonanej na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej – wystarczy lektura programu założycielskiego OUN z 1929 r. Decydująca różnica w stosunku do tzw. rewolucji ukraińskiej z lat 1917–1920 polegała na tym, że to nie problem społeczny miał być rozwiązany na drodze równouprawnienia politycznego, lecz problem narodowy Ukrainy – przez rozstrzygnięcie kwestii ziemi na korzyść Ukraińców. Ukraiński ruch narodowy wyciągnął z taktycznej przewagi bolszewików (m.in. nad Centralną Radą) podczas rewolucji październikowej etnocentryczną naukę, w wyniku której ukraiński nacjonalizm okresu międzywojennego chciał instrumentalnie wykorzystać kwestię społeczną do stworzenia „narodowej dyktatury” i równocześnie osiągnąć „kompletne wyrzucenie wszystkich sił okupacyjnych przez narodową rewolucję”<sup>66</sup>. Aby osiągnąć pożądaną mobilizację mas, OUN posłużyła się mitem o polskich ziemianach i niemieckich kolonistach uciskających ukraińskich chłopów w przedrewolucyjnych czasach panowania feudalnego. Mit ten był obecny w umysłach większości ludności ukraińskiej. Tak więc rewolucja społeczna nie była zakończona: jak i wcześniej, tak też w okresie międzywojennym ludność ukraińska znajdowała się w położeniu społecznej deklaskacji względem tradycyjnej polskiej własności ziemskiej. W związku z tym założycielski statut OUN na pierwszym miejscu świadomie stawiał popularny wśród szerokich warstw ukraińskiej ludności chłopskiej postulat „wywłaszczenia ziemi feudalnej” i sterowanego przez państwo podziału ziemi między ukraińskich chłopów<sup>67</sup>.

W sierpniu 1943 r. OUN na swoim trzecim kongresie – pierwszym, który odbył się nie na emigracji, lecz w Tarnopolskiem – zaostrzyła jeszcze kwestię ukraińską jako zagadnienie społeczne. Często apologetycznie interpretuje się ten kongres<sup>68</sup> jako krok w kierunku demokratyzacji OUN<sup>69</sup>. W kontekście ówczesnej polityki

<sup>63</sup> Założona w 1922 r. UWO reprezentowała ideologiczne wyobrażenie stałej gotowości militarnej całego narodu ukraińskiego. Po przystąpieniu do OUN stała się jej zbrojnym ramieniem, zob. W. Martynec, *Ukrains'ke pidpillia. Vid UVO do OUN*, Miunkhen 1949.

<sup>64</sup> D. Doncow, *Natsionalizm*, London 1966, s. 186–187; A.J. Motyl, *The turn to the right...*, s. 153.

<sup>65</sup> D. Doncow, *op. cit.*, s. 285–289.

<sup>66</sup> *Resolutions of the First Congress of the Organisation of Ukrainian Nationalists, 28 January–2 February 1929* [w:] *Ukraine during World War II. History and its aftermath. A Symposium*, red. Y. Boshyk, Edmonton 1986, s. 170.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 167–168.

<sup>68</sup> G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997, s. 40.

<sup>69</sup> Zob. J. Stachiw, *Kriż', tiurny, pidpilia i kordony*, Kyjiw 1995, s. 130–133, 167–168.

wypędzenia i wytępienia, reżyserowanej przez siły zbrojne OUN, jasnym staje się, że po pierwsze chodziło tutaj tylko o propagandowy pozór dla egalitarnej ideologii wyzwolenia, która wzorowała się na niemieckiej propagandzie „wyzwolenia od bolszewizmu”. Po drugie OUN-B, jak będziemy jeszcze w dalszym ciągu chcieli pokazać, była nad wyraz elastyczna ideologicznie<sup>70</sup>, kiedy tylko służyło to osłabieniu Polski i ZSRR. Rzekomo „socjaldemokratyczny charakter”<sup>71</sup> tego programu był podporządkowany taktycznym wymogom utrzymania władzy na Ukrainie przez OUN, a tym samym skutecznej walce partyzanckiej UPA. Prawa mniejszości, w przeciwieństwie do programu sierpniowego<sup>72</sup>, nie miały żadnego znaczenia. Dzięki postulowanemu na tym kongresie podziałowi ziemi pomiędzy prywatnych właścicieli znacznie wzrosło zainteresowanie ukraińskich chłopów wstępowaniem do UPA, względnie udzielaniem jej logistycznego wsparcia w walce. Niestety, brakuje danych liczbowych, które informowałyby o społecznej strukturze jednostek UPA, także o tym, jaki odsetek stanowili bojownicy UPA, którzy przed wojną pracowali jako robotnicy rolni w polskich majątkach. Natomiast nie ma wątpliwości co do przeważnie chłopskiego pochodzenia około 4 tys. regularnych członków zmobilizowanych do UPA przez OUN-B<sup>73</sup>. Rezolucje sierpniowe są więc zarówno wyrazem chwilowego szczytu potęgi OUN-UPA podczas II wojny światowej, jak i częścią wojskowych przygotowań na „ostateczny bój” przeciw Armii Czerwonej (która właśnie 31 grudnia 1943 r. zdobyła Żytomierz) oraz Wehrmachtowi, od czerwca 1943 r. wycofującemu się z Wołynia po klęskę pod Stalingradem.

W wyniku próżni powstałej na skutek wycofania z Polesia i Wołynia niemieckich placówek administracyjnych i policyjnych UPA ogłosiła Wołyń kolebką przyszłej ukraińskiej państwowości (tymczasowo samookreślającą się jako Republika UPA – Republika Ukraińskiej Armii Powstańczej). Polską mniejszość uznano w niej za „niepożądaną”. Dlatego też, już na początku, w formie pisemnych ulotek i ogłoszeń, wezwano ją do ucieczki do „swojego własnego niepodległego państwa”. W przeciwnym razie Polacy mieliby być usunięci siłą przez jednostki UPA<sup>74</sup>.

Po pierwszych atakach na polskie osiedla w lutym i marcu naczelne dowództwo UPA w *Odezwie do Ukraińców* z maja 1943 r. zapowiedziało m.in., że „tylko w samodzielnym państwie ukraińskim Ukrainiec będzie panem swojego kraju”<sup>75</sup>. Po pierwszej wielkiej fali pogromów z lipca 1943 r., w wyniku której, według polskich historyków, napadnięto na 167 miejscowości i zabito 7 tys. ludzi<sup>76</sup>, 15 sierp-

<sup>70</sup> We wrześniu 1943 r., w obliczu zbliżającej się wojny przeciw Armii Czerwonej, do UPA wcielono m.in. formacje kozackie, litewskie, gruzińskie i uzbeckie (P. Mirczuk, *Ukraińska Powstańska Armia 1942–1945*, Lwów 1991, s. 66–68).

<sup>71</sup> Zob. J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 252–253.

<sup>72</sup> Zob. „Za samostijnju Ukrainu” 1943, nr 8.

<sup>73</sup> J.A. Armstrong, *Ukrainian Nationalism*, Englewood 1990, s. 115; zob. M.W. Kowal, *OUN-UPA: między „tretim Reichem” i „stalinskim totalitaryzmem”*, „Ukraiński Istoryczny Żurnal” 1994, nr 2, s. 98.

<sup>74</sup> M. Łebed, *UPA, cz. 1: Niemiecka okupacja Ukrainy*, Drohobycz 1993 (przedruk oryginalnego wydania z 1946 r.), s. 89; zob. także P. Mirczuk, *op. cit.*, s. 53.

<sup>75</sup> *Litopys UPA...*, t. 2, s. 3.

<sup>76</sup> G. Motyka, R. Wnuk, *op. cit.*, s. 56.

nia 1943 r. Kłym Sawur, kierownik „antypolskiej akcji”, zarządził w swego rodzaju reformie rolnej w Republice UPA podział majątków ziemskich „polskich kolonialistów” pomiędzy ukraińskich chłopów<sup>77</sup>.

Już dwanaście dni później Sawur jako *prowidnyk* OUN-B na Wołyniu nakazał utworzenie lokalnej administracji i powołanie komisji parcelacyjnych, które do 30 września 1943 r. miały przeprowadzić podział i zagospodarowanie dawnych polskich posiadłości<sup>78</sup>. Na krótką metę udało się więc OUN-B nadać „antypolskiej akcji” charakter wojny chłopskiej przeciwko resztkom „polskiego obcego i feudalnego panowania”.

Mykoła Łebed, zastępujący w Galicji osadzonego w obozie Sachsenhausen Banderę, jawnie usprawiedliwiał akcje likwidacyjne jako walkę z „polską okupacją”. Zdaniem Łebedia na Wołyniu byli osiedlani „planowo polscy kolonizatorzy”, którzy do tego zjednoczyli się z tamtejszymi osadnikami niemieckimi przeciwko ludności ukraińskiej. Powstańcy ukraińscy wierzyli, że muszą szczególnie napiętnować polskich właścicieli gospodarstw i urzędników leśnych postrzeganych jako pozostałość po obcym panowaniu i jego administracji w Galicji Wschodniej<sup>79</sup>.

Ta bolszewizacja ukraińskiego ruchu narodowego na przełomie lat 1943/1944 radykalnie uderzyła w etnicznie polskich mieszkańców Wołynia i Galicji Wschodniej. Odtąd nienawiść kierowała się nie tylko przeciwko wielkiej własności ziemskiej, którą zlikwidowano już pod panowaniem radzieckim w latach 1939–1941, lub przeciw polskim właścicielom ziemskim, którzy, w przeciwieństwie do wymordowanej lub deportowanej polskiej inteligencji miejskiej, byli dotąd przedstawicielami niemieckiej administracji lokalnej w „Landbewirtschaftungsgesellschaft Ostland”<sup>80</sup> (Towarzystwo Gospodarki Rolnej na Kraj Wschodni), lecz przeciwko Polakom jako takim.

## Ukrainizacja jako część niemieckiej polityki okupacyjnej w Polsce

Walka Ukraińców i Polaków o egzystencję narodową podczas II wojny światowej po obu stronach wciąż wywołuje emocje. Nieżyjący już dziś nestor współczesnej polskiej historiografii zajmującej się problematyką ukraińską Ryszard Torzecki apelował niegdyś do historyków, by badając tamte wydarzenia i ich ówczesne uwarunkowania, nie pomijali „roli trzeciej siły” jako ich decydującego suplementu<sup>81</sup>. Bez uwzględnienia niemieckiej polityki okupacyjnej w Europie Wschodniej i przedstawienia w jej kontekście ukraińskiego, polskiego i żydowskiego problemu narodowego prawie niezrozumiała będzie także historyczna rola OUN-UPA.

Podczas obu wojen światowych Rzesza Niemiecka podjęła sprawę ukraińską, choć bez poważnego zaangażowania się w jej rozwiązanie polityczne. Wspólna płaszczyzna stosunków niemiecko-ukraińskich była równocześnie jedyną szansą

<sup>77</sup> *Litopys UPA...*, t. 2, s. 5.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>79</sup> M. Łebed, *op. cit.*, s. 88; por. P. Mirczuk, *op. cit.*, s. 54.

<sup>80</sup> C. Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburg 1999, s. 1062.

<sup>81</sup> R. Torzecki, *op. cit.*, s. 310.

i wielkim problemem ukraińskiego ruchu narodowego. W związku z przygotowaniami do niemieckiej napaści na Polskę w czerwcu 1939 r. Abwehrę obarczono zadaniem „szybkiego przysposobienia” ukraińskich emigrantów do użycia ich podczas tej akcji i „zorganizowania ich w organizację bojową ze względu na zamysł stworzenia nowego państwa ukraińskiego”<sup>82</sup>. Jeszcze w dniu napaści na Polskę rozwiązano Suszko-Legion<sup>83</sup>, nazwany od imienia weterana OUN Romana Suszki<sup>84</sup>. Mimo to u ministra Ribbentropa w kręgu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i u admirała Canarisa w kręgu Abwehry utrzymywały się „nadzieje na możliwość politycznego rozwiązania” dzięki „zrewolucjonizowaniu” Ukraińców w Polsce przez ukraińską jednostkę przygotowaną przez Abwehrę. Ponadto w MSZ rozważano wywołanie w Galicji Wschodniej powstania kierowanego przez OUN, „którego celem będzie zniszczenie polskości i Żydów”<sup>85</sup>. Przekonanie, że Ukraińcy „w razie konfliktu zbrojnego pomiędzy Niemcami a Polską powstaliby „jak jeden mąż”, wynosili oni m.in. ze sprawozdań dobrze poinformowanego niemieckiego konsula we Lwowie<sup>86</sup>.

Później Berlin nie chciał jednak ryzykować tego powstania ze względu na trwające rokowania z Moskwą i spodziewane wzmocnienie ukraińskiego nacjonalizmu w przyszłej radzieckiej strefie wpływów<sup>87</sup>. Sądząc z zapisków w dzienniku gen. Franza Haldera, utworzenie państwa ukraińskiego odgrywało wcale poważną rolę w kontekście napaści na Polskę. Na wypadek gdyby nie doszło do wkroczenia Armii Czerwonej do Polski, jeszcze 7 i 9 września 1939 r. Hitler rozważał podział Polski na obszar interesów niemieckich, „pozostałą Polskę” oraz samodzielną Zachodnią Ukrainę<sup>88</sup>. Dwa dni później, 11 września 1939 r., ze względu na Moskwę, Hitler sam zdecydował o nieaktywizowaniu Ukraińców<sup>89</sup>.

We wrześniu 1939 r. nawet bez wyraźnego niemieckiego rozkazu doszło do ukraińskiej rebelii, która przez swą spontaniczność i brutalność, przede wszystkim wobec polskiej ludności cywilnej, nie mogła nie odpowiadać niemieckim życzeniom. Na krótki czas OUN dała miejscowej ludności poczucie przewagi, a przez to rozpałała rewoltę przez dziesięciolecia tamowanych ambicji odwetowych<sup>90</sup>, które były skierowane przeciw polskiej dominacji. Zwolennicy Bandery wspólnie z miejscowymi sympatykami stworzyli wkrótce rodzaj soldateski złożo-

<sup>82</sup> BAMA Freiburg, RW 5/123, Besprechung mit dem ukrainischen Militärstab, Berlin, 13 VI 1939 r.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> R. Torzecki, *Ukraińcy we wrześniu 1939 roku*, „Zustriczi” 1990, nr 1, s. 115; W. Kosyk, *op. cit.*, s. 73 i n.

<sup>85</sup> W. Schumann, *Nacht über Europa. Die Okkupationspolitik des deutschen Faschismus (1938–1945)*, Köln 1989, s. 115–116.

<sup>86</sup> United States National Archives, Record Group, 242, DW Files, Box 24, Folder 20a, Die Stimmung unter den Ukrainern, Deutsches Konsulat Lemberg, 3 VIII 1939 r., k. 455444. Dziękuję R. Brandonowi za udostępnianie tego źródła.

<sup>87</sup> R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 189; H. Groscurth, *Tagebücher eines Abwehroffiziers 1939–1940*, Stuttgart 1980, s. 357–358; BA Koblenz, B 120/577, Aufzeichnungen über den Inhalt eines Gespräches mit Professor Koch, Leiter des Osteuropainstituts in München, 10 XI 1953 r.

<sup>88</sup> F. Halder, *Kriegstagebuch. Tägliche Aufzeichnungen des Chefs des Generalstabes des Heeres 1939–1942*, t. 1, Stuttgart 1962–1964, s. 34, 65.

<sup>89</sup> BAMA Freiburg, RW 5/499, Tagebuch Lahousen, cz. 3, 20 VIII 1939 r.

<sup>90</sup> Zob. W. Kutschabsky, *Die ukrainische politische Emigration*, „Osteuropa” 1930, nr 8, s. 548.

nej z ukraińskich dezertarów z polskiej armii, a także miejscowej ludności ukraińskiej, która dała się ponieść swoim antypolskim uczuciom zemsty i w czasie trzytygodniowej próżni powstałej po ucieczce polskich władz państwowych, a przed wkroczeniem do Galicji Wschodniej Armii Czerwonej, zdołała lokalnie poddać swojej kontroli polskie ziemie wschodnie zamieszkałe w większości przez ludność ukraińską<sup>91</sup>. W wielu wioskach aktywiści OUN rozbroili polskich policjantów i rozniecili rebelię przeciwko polskim władzom<sup>92</sup>. Lecz decydujące znaczenie miały akcje konspiracyjnej sieci OUN, do której należeli powstańcy ukraińscy<sup>93</sup>, na zakończenie polskiego panowania na tzw. Zachodniej Ukrainie<sup>94</sup>. Po 28 września 1939 r. kierownictwo OUN, wobec niebezpieczeństwa ponownego zmniejszenia stanu osobowego organizacji, zdecydowało o odwołaniu dużej części aktywistów zachodnioukraińskiego podziemia z terenu okupowanego przez Związek Radziecki do Generalnego Gubernatorstwa<sup>95</sup>. Piotr Kołakowski szacuje, że w latach 1939–1941 niemal 20 tys. członków OUN zostało zlikwidowanych lub wywiezionych przez radzieckie tajne służby<sup>96</sup>. Ukraińskie badania wykazały, że między styczniem a czerwcem 1941 r. władze radzieckie zlikwidowały 38 „politycznych” oraz 25 „kryminalnych” organizacji podległych OUN. Podczas tych akcji deportowano na Syberię 3073 rodziny członków OUN<sup>97</sup>.

W 1943 r. zbrojny nacjonalizm ukraiński znalazł się w lepszej sytuacji wyjściowej niż na początku wojny, by koordynować to, co niemiecki konsul we Lwowie już w sierpniu 1939 r. wróżył Polakom: „Można liczyć na to, że Ukraińcy zajmą wkrótce polskie posiadłości we Wschodniej Galicji, że Polaków wypędzą i zabiją”<sup>98</sup>. Inspirowany przez podobne obawy przed „piątą kolumną” („[w] naprężonej sytuacji międzynarodowej [...] taki »trochę Ukraińiec«, pozornie nawet lojalny, wcześniej czy później znajdzie się w szeregach OUN, FNJ, czy KPZU, a na wypadek wojny pójdzie do lasu”<sup>99</sup>), wojewoda lubelski nakazał *de facto* odsunięcie Ukraińców (i Niemców!) do 1941 r. z życia publicznego województwa<sup>100</sup>. Tak zwana polityka odukrainizowania Kresów Wschodnich była wyrazem zarówno bezradności, jak i radykalizacji wewnętrznej polityki polskiej

<sup>91</sup> A.L. Sowa, *op. cit.*, s. 81–83.

<sup>92</sup> I.A. Kyrychuk, *Mistse teroryzmu u vyzvol'niï borot'bi UVO-OUN* [w:] *Politychnyi teror i terorizm v Ukraïni*, red. W.M. Lytvyn *et alii*, Kyjiv 2002, s. 573.

<sup>93</sup> A.L. Sowa, *op. cit.*, s. 89; zob. *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 1, Warszawa–Moskwa 2001, s. 203.

<sup>94</sup> Przez to pojęcie rozumiano polskie ziemie wschodnie zamieszkałe przez większość ukraińską, podobnie jak już od końca lat dwudziestych XX w. termin „zachodni Ukraińiec” był synonimem wszystkich Ukraińców posiadających polskie obywatelstwo, a więc także Ukraińców wołyńskich, zob. W. Kutschabsky, *op. cit.*, s. 536.

<sup>95</sup> S. Bandera, *Perspektyvy ukraïns'koï revoliutsii*, Kyjiv 1999, s. 23.

<sup>96</sup> P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 103–104.

<sup>97</sup> A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukraïni i nacionalni ruchy oporu w Bilorusiji, Łytwi, Łatviji, Estoniji 1940–1950 rokach*, Kyjiv 2002, s. 210.

<sup>98</sup> United States National Archives, Record Group 242, DW Files, Box 24, Folder 20a, Die Stimulation unter..., k. 455444.

<sup>99</sup> AP Lublin, Urząd Wojewódzki Lubelski 1919–1939 [–1944], Wojewoda Lubelski, 403/428, Polityka osobowa w odniesieniu do mniejszości ukraińskiej i niemieckiej, [1939], k. 3.

<sup>100</sup> AP Lublin, Urząd Wojewódzki Lubelski 1919–1939 [–1944], Wojewoda Lubelski, 403/428, Projekt trzyletniego planu odukrainizowania służby publicznej, k. 44.

wobec ukraińskiego ruchu narodowego i tak należy ją ocenić również w kontekście późniejszej akcji „Wisła”. Oto esencja długofalowego planu wojewody, z racji wojny częściowo tylko zrealizowanego, w postaci zwolnienia ukraińskiej służby cywilnej i internowania Ukraińców latem 1939 r.: „Należałoby w dalszym ciągu rozróżnić osiedla z ludnością tylko lub w większości polską od osiedli o przewadze obcoplemiennej. [...] W województwie lubelskim nie ma miejsca dla Ukraińców. [...] W roku 1940 moglibyśmy doprowadzić do końca czystkę na terenach narodowościowo mieszanych, ostateczne zaś zrealizowanie [...] w roku 1941” – pisał tuż przed wybuchem wojewoda lubelski<sup>101</sup>.

Współpraca różnych grup etnicznych z Niemcami w okupowanej Europie Środkowo-Wschodniej miała wymiar nie tylko ideologiczny, polityczny czy militarny. Nawet jeśli taka współpraca opierała się także na narodowym podłożu, to rozpowszechniona opinia, że ukraiński ruch narodowy to jednolita organizacja OUN-UPA kolaborująca z okupantem, jest tak samo fikcyjna jak twierdzenie, że niemiecki system okupacyjny był kierowany zgodnie z jedną logiczną zasadą. Wraz ze stworzeniem Generalnego Gubernatorstwa dla zajętych obszarów polskich 12 października 1939 r. w dawnej stolicy Polski, Krakowie, zaczęło się koncentrować życie polityczne, gospodarcze, kulturalne i religijne największej mniejszości narodowej pokonanej II Rzeczypospolitej<sup>102</sup>. Polityczne interesy Ukraińców w GG realizowała OUN-M. Taktyka OUN była pragmatyczna: z jednej strony kooperacja z najeżdżcą, z drugiej strony nielojalna postawa wobec okupowanego państwa polskiego<sup>103</sup>. Hans Frank, przyjmując styl władzy kolonialnej, szukał możliwości wykorzystania sprzecznych interesów narodowych różnych grup społecznych. A wszystko po to, by Berlinowi przysporzyć jak największych korzyści ekonomicznych. „Mamy – pisał – w GG trzy kategorie ludności: Ukraińcy, których musimy jako tako dobrze traktować. Ich liczba wynosi około 600–700 tys. osób. Jeśli oni sami się nie zaopatrzą, to zapewnimy im pewne minimum. Powody takiego postępowania wyznacza nam polityka wobec Polaków”<sup>104</sup>. Generalny gubernator pragnął więc w swej polityce wykorzystywać dawne polsko-ukraińskie antagonizmy. Dlatego też Ukraińcy otrzymali pewne prawa, jakich nie posiadały inne narodowości na okupowanym terytorium<sup>105</sup>. W tej sytuacji Ukraińcy poczuli się do niejakiemu obowiązku współpracy z niemiecką administracją. Nie mieli natomiast powodów demonstrować lojalności wobec pokonanego państwa polskiego, które do wybuchu wojny konsekwentnie odmawiało im przyznania wynegocjowanych w okresie tzw. normalizacji warunków rozwoju narodowego<sup>106</sup>. Nawet wywodzący się z UNDO lojalnie ustosunkowani wobec państwa polskiego przedstawiciele ukraińskiego życia politycznego,

<sup>101</sup> *Ibidem*, k. 8–10.

<sup>102</sup> Zob. np. artykuł Wołodymyra Kubijowycza w gazecie „Ukrajński Szczodenni Wisti”, 21 VII 1941.

<sup>103</sup> W. Kubijowycz, *Konecznist' naszoji spiwpraci z nimeckoji wladaju*, wyd. Ukrainischer Hauptauschuss, Krakau 1942, s. 22.

<sup>104</sup> I. Geiss, W. Jacobmeyer, *Deutsche Politik in Polen 1939–1945. Aus dem Diensttagebuch von Hans Frank, Generalgouverneur in Polen*, Opladen 1980, s. 61–62.

<sup>105</sup> O statusie UCK zob. W. Kubijowycz, *Meni 85. Molode zytтя*, Paris–München 1985, s. 91–92.

<sup>106</sup> Zob. np. *Gen. Rowecki do gen. Sikorskiego. Sprawy ukraińsko-polskie od września 1939 do listopada 1941 – przewidywania na przyszłość, 26 stycznia 1942 r.* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2, Londyn 1973, s. 138.



mający w latach trzydziestych swe przedstawicielstwo w Sejmie RP, nie uczestniczyli w polskim rządzie i nie mogli wykorzystać demokratycznych instrumentów państwowych w celu wpływania na los polityczny największej mniejszości narodowej w Polsce<sup>107</sup>. Upadek Polski nie oznaczał dla ukraińskich elit politycznych utraty pozycji w państwie i jego instytucjach. Ukraińcy w GG wcale nie tęsknili za polskimi prawami politycznymi, bo nie dawały im one możliwości wywalczenia dla siebie autonomii w ramach Rzeczypospolitej Polskiej. To tłumaczy zarówno ich stosunek do nowej okupacji, jak i fakt szybkiego wchłonięcia ukraińskiej klasy politycznej w Polsce przez Ukraiński Centralny Komitet<sup>108</sup>. Ta nowa orientacja elit ukraińskich w zajętej Polsce nie miała nic wspólnego z obywatelskim legalizmem elit UNDO, które bardzo boleśnie odczuwały fakt, że ich lojalna postawa wobec Rzeczypospolitej w żadnym wypadku nie odpowiada politycznej woli większości społeczeństwa ukraińskiego<sup>109</sup>.

Proces przekształcania Ukraińców z „niechcianych dzieci” II Rzeczypospolitej we „wzorowych uczniów” okupanta nie był żadną zasługą elit ukraińskich, a jedynie logiczną konsekwencją niemieckiej polityki okupacyjnej w Polsce. W czasie transformacji struktur niedawnego państwa polskiego w hitlerowską utopię, w której ludność żydowska i słowiańska zostały sprowadzone do poziomu niewolniczej siły roboczej, „ukraińska grupa ludności” była uprzywilejowana w stosunku do innych narodowości zarówno politycznie (ze względu na antagonizm polsko-ukraiński), jak i ideologicznie (z uwagi na niemieckie cele wojenne)<sup>110</sup>.

Polityka ukrainizacji nie obowiązywała już jednak na terenie Generalnego Komisariatu [Rzeszy] Wołyn, gdzie komisarz Rzeszy nie zalegalizował ani jednej delegatury UCK z sąsiedniego GG<sup>111</sup>. Od końca 1941 r. Komisariat Rzeszy, jako zakładana germańska „przestrzeń życiowa”, stanowił dla faszystowskiego przywództwa przyszły niemiecki obszar osiedleńczy, z którego powinny być wyeliminowane niepożądane ugrupowania polityczne i grupy etniczne<sup>112</sup>. Jediną legalną reprezentacją interesów ukraińskich w Komisariacie Rzeszy Ukraina była Ukraińska Rada Zaufania na Wołyniu (Ukrajńska Rada Dowiria na Wołyni) ze Stefanem Skrypnikiem – ukraińskim duchownym prawosławnym, przedwojennym posłem na sejm, krewnym Petlury, który przyjąwszy w 1942 r. imię Mstysław, został biskupem Perejasławia oraz zwierzchnikiem Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej na Wołyniu. Celem Rady Zaufania miało być w przyszłości

<sup>107</sup> M. Szumiło, *Ukraińska elita polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3, s. 21.

<sup>108</sup> *Gen. Rowecki do gen. Sikorskiego: Sprawy ukraińsko-polskie...*, s. 139.

<sup>109</sup> Zob. M. Szwahulak, *Spoleczeństwo ukraińskie a państwo polskie w przededniu i w czasie wojny niemiecko-polskiej 1939 roku*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 1999, nr 5, s. 67.

<sup>110</sup> „Poprzez ruch emancypacyjny ukraińskiej grupy ludności w ciągu ostatnich lat dokonał się proces germanizacji, [...] w którym doszło do wyodrębnienia Ukraińców od innych grup ludności pod względem rasowym” (*Übersicht über die Bevölkerungsverhältnisse im Generalgouvernement*, red. F. Arlt, Krakau 1940, s. 46–47).

<sup>111</sup> K.C. Berkhoff, *Hitler's Clean Slate. Everyday Life in the Reichskommissariat Ukraine, 1941–1944*, Toronto 1998, mps, s. 78.

<sup>112</sup> B.R. Kroener, R.D. Müller, H. Umbreit, *Organisation und Mobilisierung des deutschen Machtbereichs [w:] Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg*, t. 5, cz. 2: *Kriegsverwaltung, Wirtschaft und personelle Ressourcen 1942–1944/45*, Stuttgart 1999, s. 100–101.

„kierowanie wszystkimi ukraińskimi urzędami państwowymi na Wołyniu”<sup>113</sup>, co jednak nie powiodło się z powodu oporu Ericha Kocha. Wobec tego dla akcji UPA ta organizacja ukraińska była bez znaczenia, gdyż niemieccy okupanci nie przewidywali na tych ziemiach ukraińskiego samorządu<sup>114</sup>.

Jednoznacznie decydującą rolę odegrał UCK przy organizowaniu 14. Ochotniczej Dywizji SS „Galizien”, mającej być narzędziem „w walce przeciw bolszewizmowi”<sup>115</sup>. Znamienne, że ówczesna próba wystawienia przez UCK z niemiecką pomocą „ukraińskiego Wehrmachtu” przypadła dokładnie na pierwszą fazę pierwszej „ofensywy” UPA przeciwko polskiej ludności cywilnej<sup>116</sup>. Analiza wydarzeń z 1943 r., kiedy to rozgorzała polsko-ukraińska wojna partyzancka, pokazuje, że praca UCK na terenach etnicznie ukraińskich inspirowała społeczeństwo ukraińskie do działania na rzecz „narodowej emancypacji”<sup>117</sup>. Na podstawie ówczesnego sprawozdania policyjnego można stwierdzić, że w dystrykcie galicyjskim UPA zarówno wykorzystywała do swej działalności rozbudowane struktury UCK, jak też czerpała zyski z efektów jego pracy, m.in. zbierania broni, zaopatrzenia w odzież i żywność. „Plany i zadania »UPA« będą realizowane w najściślejszej współpracy z Ukraińskim Komitetem Centralnym”, pisał niemiecki obserwator policyjny w maju 1944 r.<sup>118</sup> Natomiast działalność frakcji banderowskiej OUN-UPA była pochodną niemieckiej zasady czystek etnicznych, co w przypadku ludności polskiej oznaczało zmuszenie jej do udania się na „rdzennie polskie ziemie”; w przeciwnym razie grozono jej „ewakuacją” i spaleniem polskich majątków<sup>119</sup>.

Trafnie analizował ten sposób myślenia Kost' Pankiwskyj, przedstawiciel UCK we Lwowie: „To była modna linia, dyktowana nienawiścią do Polaków, niestety, dyktowana przez zbyt dobrze zrozumiałą nienawiść i przez życzenie odплаты za wszystkie cierpienia dwudziestoletniej polskiej okupacji. Z drugiej strony, ze względu na stosunek do Żydów, ta modna linia była naśladownictwem nazistowskiego wzoru. Mogła ona znaleźć sympatyków wśród niewykształconej i nie poinformowanej części ludności”<sup>120</sup>. Jeśli więc 20 lutego 1944 r. UCK deklaruje, że „nie chce walczyć z Polakami”<sup>121</sup>, nie oznacza to protestu wobec takiej linii. Jest to raczej wyraz wewnętrznej walki politycznej. UCK próbuje przekonać Ukraińców,

<sup>113</sup> Centralny Derżawnyj Archiw Hromadських Objednań Ukrainy, f. 1, op. 23, spr. 40, Ukrainischer Vertrauensrat in Wolhynien an den Herrn Rk für die Ukraine in Rowno, 11 IX 1941 r., k. 38–41.

<sup>114</sup> Zob. W. Kubijowycz, *op. cit.*, s. 102.

<sup>115</sup> Dr. Wächter an Kubijowytsh, 13 XII 1943 [w:] *The Correspondence of the Ukrainian Central Committee in Cracow and Lviv with the German Authorities 1939–1944*, wyd. Canadian Institute of Ukrainian Studies University of Alberta, t. 2, Edmonton–Toronto 2000, s. 1280.

<sup>116</sup> W. Kubijowytsh an Generalgouverneur Frank, 8 III 1943 [w:] *The Correspondence...*, t. 2, s. 1201–1202.

<sup>117</sup> „Mamy więc pracować tak, jakbyśmy mieli szybko powrócić na wschód, tzn. musimy pracować szybko i intensywnie, aby jak najszybciej podnieść narodowe życie Kresów i kierownictwo oddać w ręce miejscowych obywateli, których tymczasem musimy szukać i szkolić” (W. Kubijowycz, *op. cit.*, s. 90).

<sup>118</sup> BA Berlin-Lichterfelde, R 70 Polen/76, Der Höhere SS-und Polizeiführer im Generalgouvernement I c (BdS) Tgb. Nr. 138/44 g: Ic-Bericht über Bandenlage im Monat April 1944, 17 V 1944 r.

<sup>119</sup> AIPN Kr, 075/9, t. 1, Rev. Provid OUN-UPA, czerwiec 1944 r., k. 419. Niemcy również używali terminu „ewakuacja” w kontekście likwidacji Żydów.

<sup>120</sup> K. Pankiwskyj, *Roky nimeckoji okupaciji 1941–1944*, Nju Jork 1983, s. 64.

<sup>121</sup> Centralny Derżawnyj Archiw Wyższych Orhaniw Włady ta Uprawlinnia Ukrainy [dalej: CDAWO-WU], f. 3836, op. 1, spr. 36, Ukraiński Centralny Komitet: Nasze stanowyszcze, 20 II 1944 r., k. 25.

że przyszłość „wolnej Ukrainy” leży tylko w SS „Galizien”, wbrew „bolszewikom” i u boku Niemców. Z kolei OUN-B/UPA od tego czasu oficjalnie krytykowała działaczy UCK jako „deztererów”, którzy w dodatku zdradzili „dobrowolnych wojaków” z SS „Galizien”, skazując ich na rolę „mięsa armatniego”<sup>122</sup>.

To, że Niemcy, po dwuletnich staraniach UCK, w ciągu kilku tygodni zgodzili się na utworzenie uzbrojonej jednostki sojuszników Ukraińców, można wyjaśnić jedynie ich krytycznym położeniem w wojnie partyzanckiej. Reichsführerowi SS chodziło o „uspokojenie właśnie Generalnego Gubernatorstwa”<sup>123</sup>. Przez dwanaście pierwszych dni akcji rekrutacyjnej tylko w GG zmobilizowano aż 15 tys. ochotników do SS „Galizien” przeznaczonej do „zwalczania band”. Była to liczba większa niż 13,6 tys. niemieckich funkcjonariuszy Policji Porządkowej i Bezpieczeństwa operujących wówczas na tych ziemiach!<sup>124</sup>

## Strategie pogromów wojskowych

Natura, a przede wszystkim brutalność wystąpień UPA przeciw polskiej ludności cywilnej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej na przełomie lat 1943/1944, nabiera wyrazistości dopiero na tle „niemiecko-ukraińskiego braterstwa broni” trwającego od czerwca do sierpnia 1941 r. Od początku niemieckich działań zbrojnych przeciwko Związkowi Radzieckiemu ukraińscy nacjonaliści chcieli tworzyć awangardę na czele „powstania ukraińskich mas”. Według planu OUN-B miało wówczas dojść do powstania Ukraińskiej Armii Rewolucyjnej, a więc późniejszej UPA, która przekazałaby „całą władzę polityczną” w formie „polityczno-wojskowej dyktatury”<sup>125</sup> w ręce kierownictwa organizacji<sup>126</sup>. Tak dalece postulowana zasada „sobornisti”, czyli jedności „wszystkich obszarów etnicznie ukraińskich” w jednym wywalczonym państwie narodowym, była tylko celem taktycznym i argumentem propagandowym ukraińskich narodowych partyzantów. Paramilitarna organizacja, podobnie jak wcześniej na II Rzeczypospolitej, tak teraz za pomocą wojskowego terroru chciała za wszelką cenę wymusić na mocarstwach okupacyjnych (Niemczech i ZSRR) bazę dla przyszłego tworzenia państwa, w którym mogłoby się urzeczywistnić totalitarne roszczenie przywództwa OUN.

Fracji Bandery nie chodziło w pierwszym rzędzie o samodzielność państwa ukraińskiego, lecz o zbudowanie na Ukrainie własnej potęgi pod niemieckim protektoratem, także w konkurencji do OUN-M. Od czerwca do sierpnia 1941 r. OUN-B była w stanie stworzyć 3300 punktów oparcia i, według własnych doniesień, zmobilizować około 20 tys. członków, co jednak leżało poniżej jej oczekiwań (prawie o 15 tys.)<sup>127</sup>. Ta krótkotrwała silna pozycja wynikała z *gentlemen's agreement* między ukraińskimi prądami w szeregach Wehrmachtu i OUN.

<sup>122</sup> CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 157, Politycznyj zwit za misiaci lutyj–bereń 1944 r., k. 1.

<sup>123</sup> BA Berlin-Lichterfelde, NS 19/1706, Himmler an Frank, 26 V 1943 r.

<sup>124</sup> BA Berlin-Lichterfelde, NS 19/1706, Himmler: Aktennotiz über die Bandenbekämpfung, 10 V 1943 r.

<sup>125</sup> CDAWOWU, f. 3833, op. 2, spr. 1, „Boroťba i dijalnist OUN pid czas winyj”, maj 1941 r., k. 33.

<sup>126</sup> *Ibidem*, k. 17.

<sup>127</sup> CDAWOWU, op. 1, spr. 45, Łyst KP OUN Lehenda do hołownoho prowidu OUN pro orhanciji roboty na zachidnych ukrajinśkych zemlach, b.d., k. 1.

Planowano nie tylko „oczyszczające” wystąpienie przeciwko armii radzieckiej, ale także wobec „pozostałych przeciwników” z szeregów NKWD<sup>128</sup> oraz przeciwko Polakom, Żydom i innym mniejszościom. Frakcja Bandery miała nadzieję stać się w ten sposób niezastąpioną dla Niemców w ich ofensywie, a przez to wymusić ich życzliwość dla przyszłej administracji ukraińskiej, tworzonej na tyłach frontu pod przywództwem OUN-B. Ukraińscy nacjonałiści tradycyjnie za swego głównego przeciwnika uważali mocarstwo okupacyjne – ZSRR. W oczach OUN-B Żydzi i Polacy uchodzili tylko za kolaborantów tego mocarstwa i, stosownie do tego, za wroga politycznego, a nie ideologicznego<sup>129</sup>. W ofensywnym planie OUN-B z maja 1941 r. w wypadku wojny przeciw ZSRR zalecano: „Oczyszczenie terenu z wrogich elementów [...]. W czasie chaosu i nieładu można pozwolić sobie na likwidację niepożądanych polskich, moskiewskich i żydowskich aktywistów, szczególnie sympatyków bolszewicko-moskiewskiego imperializmu”<sup>130</sup>.

OUN-B próbowała przysłużyć się Niemcom przez własną lojalną inicjatywę i w ten sposób podczas wojennych pogromów wyeliminować Żydów, będących również jej przeciwnikami politycznymi. Uderza podobieństwo metod stosowanych w czasie antypolskich pogromów na przełomie lat 1943/1944 z planową zagładą Żydów we wschodniej Polsce dokonaną przez Niemców we współpracy z OUN-B. Już w 1941 r. w planie wojny OUN przewidywano własną inicjatywę przy „pacyfikacji” prowadzonej przez tzw. Milicje Ludowe OUN po ustąpieniu Armii Czerwonej. „Po wycofaniu się bolszewików” i przeprowadzeniu rekrutacji męskiej ludności w wieku od 18 do 50 lat formacja ta powinna wystąpić w jednolitych barwach ukraińskich z napisem Milicja Ludowa. Komendanci milicji mieli określić dalsze cele ukraińskiej samoobrony, a także zwołać wiejskie wiece i spowodować, że m.in. „wszyscy Żydzi, czerwonoarmiści i funkcjonariusze NKWD zameldują się w dowództwie milicji. Polacy i Żydzi, których przywódcy i starsi byłiby podejrzani o akcje antyukraińskie i antyniemieckie, powinni być każdorazowo zarejestrowani w powiatowym dowództwie OUN”<sup>131</sup>.

Z niemieckich źródeł wynika, że oddziałom OUN przypadła rozstrzygająca rola w systematycznym prześladowaniu zachodnioukraińskich Żydów. W sprawozdaniach policyjnych stale podnoszono przedsiębrane przez Ukraińców z własnej inicjatywy „akcje odwetowe”. Na przykład 16 lipca 1941 r. donoszono o „pożądaney aktywności” Ukraińców w pierwszych godzinach po wycofaniu się wojsk radzieckich<sup>132</sup>. W Dobromiłiu podpalono synagogę, w Samborze wzburzony tłum zamordował pięćdziesięciu Żydów, niemiecka Policja Bezpieczeństwa na podstawie „umotywowanych doniesień ludności [ukraińskiej]” dokonała egzekucji czterdziestu mężczyzn. 29 czerwca 1941 r. przy pomocy milicji ukraińskiej zamordowano

<sup>128</sup> Pojęcie użyte za: F. Golczewski, *Polnisch-Jüdische Beziehungen 1881–1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981, s. 208–209.

<sup>129</sup> OUN w switli postanow welykykh zboriw, konferencij ta inszych dokumentiw z borot’by 1929–1955 rr., cz. 1, Kyjiw 1955, s. 36.

<sup>130</sup> I.K. Patrylak, *op. cit.*, s. 136.

<sup>131</sup> CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 46, Mobilizacyjno-orhanizacija pracia, b.d., k. 51.

<sup>132</sup> E. Yones, *Die Strasse nach Lemberg. Zwangsarbeit und Widerstand in Ostgalizien 1941–1944*, Frankfurt a.M. 1999, s. 15–16.

ponad stu „komunistów i agentów”. Dzień później w Sokalu, „przy udziale miejscowych niezawodnych Ukraińców”, zatrzymano i zlikwidowano 183 „żydowskich komisarzy”. Do tego ukraińska milicja „na zlecenie Wehrmachtu” „aresztowała wieluset Żydów, których rozstrzelano w odwecie za zbrodnie radzieckie”<sup>133</sup>. W rejonie Szpików, niedaleko Winnicy, 4 sierpnia 1941 r. komendant milicji ukraińskiej zarządził, że Żydzi od siódmego roku życia będą nosić na ramionach opaski z gwiazdą Dawida; do tego milicja pilnowała, aby wszystkie dobra zrabowane w żydowskich gospodarstwach domowych, zgodnie z rozporządzeniami porządkowymi, były dostarczane do zarządu miejskiego. 22 sierpnia 1941 r. ten sam dowódca rozkazał, aby wszyscy komuniści i dawni członkowie partii zgłosili się w ciągu 24 godzin w komendanturze policji ukraińskiej. Tydzień później ukraińska milicja ponownie nakazała Żydom zamieszkałym w okolicy dwukrotnie w ciągu dnia zamykać ulice w otoczeniu ich domów, nie spacerować po głównych ulicach, nie pokazywać się po ósmej wieczorem w miejscach publicznych – a lista podobnych rozporządzeń wydanych w tym regionie Ukrainy miała być jeszcze rozszerzona<sup>134</sup>. To tylko niektóre przykłady współpracy pomiędzy OUN i policją niemiecką podczas pierwszej fali morderstw popełnionych na Żydach w Galicji Wschodniej. 1 sierpnia 1941 r. wydawca nacjonalistycznej publikacji „Wołyń” napisał: „Wszystkie elementy mieszkające w naszych miastach, czy to Żydzi, czy to Polacy [...] powinni zniknąć. Problem żydowski obecnie się rozwiązuje”<sup>135</sup>. Już dwa tygodnie później policyjny meldunek niemiecki donosił, że ukraińska milicja kazała także Polakom zakładać opaski i że „Polacy [są] przez nich traktowani na równi z Żydami”<sup>136</sup>. Lato 1941 r. stanowiło „preludium” do pogromów polskiej ludności cywilnej zorganizowanych przez UPA dwa lata później. Z tą różnicą, że tym razem OUN wystąpiła samodzielnie, nie mając już iluzji co do politycznego poparcia ze strony któregośkolwiek mocarstwa zaangażowanego w wojnę.

W wojennych latach 1943/1944 integralny ukraiński nacjonalizm splótł się z wrogością wobec Polaków, przy czym wzorowano się na integralnym antysemityzmie<sup>137</sup> niemieckiej polityki okupacyjnej. Kiedy po ustąpieniu Niemców UPA stała się pierwszą siłą na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, panowało przekonanie, że uprawnionym środkiem prowadzenia wojny jest traktowanie polskiej ludności na wzór wcześniejszego postępowania niemieckich władz wobec żydowskich cywilów. Meldunki OUN-B potwierdzają taką strategię wojskową: polska ludność cywilna zastąpi deportowanych i zamordowanych wołyńskich i galicyjskich Żydów.

O ile jeszcze w 1941 r. „żydowsko-bolszewicki spisek” był propagandowym lejtmotywem OUN-B, o tyle w 1944 r. mówiono o „aktach niemiecko-polśkocho terroru”, który należało zwalczać w imieniu „samostijnej Ukrainy”: „Kripo i donosiciele Kripa i Gestapo – pisano – rekrutują się głównie z Polaków i z polskiej

<sup>133</sup> BA Berlin-Lichterfelde, R 58/214, Ereignismeldung UdSSR Nr. 24, Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD, 16 VII 1941 r., k. 180–183.

<sup>134</sup> United States Holocaust Memorial Museum Archives, Accession RG-31.011M, Vinnitsa Oblast Archive Records, Reel 4, fond 1417-3c-1.

<sup>135</sup> Cyt. za: S. Spector, *The Holocaust of the Volhynian Jews, 1941–1944*, Jerusalem 1990, s. 239.

<sup>136</sup> BA Berlin-Lichterfelde, R 58/216, Ereignismeldung UdSSR Nr. 56, Der Chef der Sicherheitspolizei und des SD, 18 VIII 1941 r., k. 76–78.

<sup>137</sup> A. Mencwel, *Gwiazda na starej chalupie* (2), „Gazeta Wyborcza”, 22–23 VI 2002.

policii pomocniczej, która razem z policją ochronną, składającą się z volksdeutschów i żandarmów, służy okupantowi, a nawet wojskom radzieckim, jako kolaborant przeciwko ukraińskiej walce o wolność”<sup>138</sup>. Po wycofaniu się Wehrmachtu i niemieckiej policji Ukraińska Armia Rewolucyjna mogła wreszcie przystąpić do realizacji swego planu. Na Zachodniej Ukrainie Polacy pozostali nie tylko ostatnim politycznym wrogiem dla dyktatury o nazwie Respublika UPA, lecz uczyniono z nich wojskową tarczę strzelecką w walce o „scalenie gruntów” ukraińskiej „przestrzeni życiowej”.

Otwarta pozostaje kwestia, jak dalece miejscowa ludność ukraińska jeszcze w 1943 r. identyfikowała się z celami powstańców, względnie brała czynny udział w akcjach OUN-UPA. Brak jest dzisiaj dowodów na to, by uznać, że na Wołyniu w lecie 1943 r. wybuchło powstanie ludowe lub masowa rewolucja ukraińska<sup>139</sup>. Należy pamiętać, że radziecka i niemiecka polityka okupacyjna przyniosła ukraińskim chłopom wymierne profity: w okresie prawie dwuletniego panowania radzieckiego na Wołyniu rozparcelowano wielkie majątki dawnych polskich właścicieli ziemskich na małe gospodarstwa. Niemiecki okupant nie podważył tej reformy agrarnej ani na Wołyniu, ani w całym Komisariacie Rzeszy<sup>140</sup>. Dlatego jest dość wątpliwe, czy kampania rozdziału ziemi prowadzona przez UPA od lata 1943 r. zyskiwała jej przychylność ukraińskich chłopów. Z niemieckich sprawozdań z przełomu lat 1943/1944 jednoznacznie wynika, że UPA często musiała sięgać do przymusowego zaciągu i rekwizycji wśród ludności ukraińskiej<sup>141</sup>.

## Niemiecko-ukraińska wymiana władzy we wschodniej Polsce

Z powodu braku odpowiednich źródeł w polsko-ukraińskim dyskursie spekuluje się na temat „niemieckiej roli” podczas „antypolskiej akcji”. Siły niemieckie, według własnych sprawozdań, bezradnie przyglądały się temu, jak od połowy 1943 r. UPA przejmowała wojskową oraz jedyną polityczną kontrolę nad ludnością Wołynia i części Galicji Wschodniej. Mniej więcej od wczesnej jesieni 1943 r. Polski Komitet Opiekuńczy w Czortkowie kierował do niemieckiej Policji Bezpieczeństwa prośby o ochronę konwojów w związku z linczami popełnianymi na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów<sup>142</sup>. Przedstawicielstwo polskiej ludności skarżyło się, że niemieckie władze jedynie przyjmowały doniesienia o zbrodniach, ale nie interweniowały<sup>143</sup>. Swoją troskę o „zabezpieczenie zbliżających się zniw” okazał także Erich Koch, komisarz Rzeszy na Ukrainie, w podsumowują-

<sup>138</sup> CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 157, Polskij teror w ternopilskiej oblasti w misiaciach siczni i luti 1944 r., k. 5; CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 157, Nadzwyczajny zвіт, cz. 15/44, Akty nimećko-połskocho teroru, 23 III 1944 r., k. 25–26; CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 157, Polityczny zвіт wid 23 III–23 V 1944 r., k. 30.

<sup>139</sup> T.A. Olszański, *Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, „Więź” 1991, nr 11/12, s. 221–222.

<sup>140</sup> C. Gerlach, *op. cit.*, s. 363–365.

<sup>141</sup> BA Berlin-Lichterfelde, R 70 Polen/76, Der HSSPF im GG Ic (BdS) Tgb. Nr. 138/44 g: Ic-Bericht über Bandenlage im Monat April 1944, 17 V 1944 r.

<sup>142</sup> *Ibidem*.

<sup>143</sup> Dział Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, 16721/I, Dokumenty Rady Głównej Opiekuńczej dotyczące sytuacji ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w latach 1943–1944, Korespondencja Polskich Komitetów Opiekuńczych, t. 1, k. 11–16, 31, 63–64.

cym sprawozdaniu o „obecnym stanie położenia band”. Szczególnie skarżył się na niedostateczną liczebność niemieckiej żandarmerii i zmilitaryzowanej policji (Truppenpolizei) na Wołyniu. Podsumowanie Kocha wypadło jednoznacznie: niemieckie władze stały się zbyt słabe, „aby przedsięwziąć poważną akcję przeciw narodowoukraińskim bandom, które częściowo dysponują siłami do 10 tys. i więcej ludzi [...], tak że ludność jasno musiała rozpoznać, że niemiecka policja jest zupełnie bezsilna i w żaden sposób nie może jej zapewnić ochrony”<sup>144</sup>. W czerwcu 1943 r. niemiecki komisarz generalny na Wołyni i Podole jeszcze dobitniej obrazował cały wymiar niemieckiej bezsilności na Wołyniu: „Na Wołyniu nie ma obszaru, który nie byłby skażony bandytyzmem [...]. Zarówno Wehrmacht, [...] jak również policja [...] w żaden sposób nie są już panami sytuacji”<sup>145</sup>. Zdaniem przedstawiciela Wehrmachtu w Galicji Wschodniej, wielka liczba ukraińskich policjantów, ochotników i policjantów pomocniczych wcześniej pozostających na niemieckiej służbie uciekła do UPA. W ten sposób armia ukraińska otrzymała także nowy zapas broni i amunicji<sup>146</sup>.

Po rozbięciu na początku 1942 r. struktur OUN na Wołyniu i w Galicji Wschodniej przez niemiecką policję frakcja Bandery wezwała Ukraińców, by wstępowali do niemieckich jednostek policyjnych i na tym oficjalnym stanowisku reprezentowali interesy ukraińskiej ludności. Chodziło także o to, by uzyskać broń oraz zdobyć wojskową i policyjną praktykę<sup>147</sup>. Ponadto pozwalało to, nie wzbudzając podejrzeń, agitować na rzecz OUN, a wreszcie, po prostu chronić się przed politycznym i gospodarczym prześladowaniem władz okupacyjnych, na przykład przymusową pracą<sup>148</sup>. Odpowiadając na wezwanie OUN-B z marca 1943 r., około 5 tys. ukraińskich policjantów zdezerterowało z niemieckich jednostek do szeregów niedawno utworzonej UPA<sup>149</sup>. Z niemieckiego sprawozdania wynika, że albo zrabowali oni mundury niemieckich żołnierzy, albo byli to „liczni uciekinierzy z oddziałów ochronnych [Schutzmannschaften]”, którzy nosili niemieckie uniformy<sup>150</sup>. Sporadycznie do UPA uciekały także całe ukraińskie oddziały ochronne z poszczególnych miejscowości<sup>151</sup>. Dowództwo SS na Ukrainie doszło do przekonania, że wspólnym

<sup>144</sup> BA Berlin-Lichterfelde, NS 19/1433, Der Reichskommissar für die Ukraine V-I-7422, Tgb. Nr. 378/43 geh. an den Herrn Reichsminister Alfred Rosenberg, 25 VI 1943 r., k. 142v., 144.

<sup>145</sup> BA Berlin-Lichterfelde, NS 19/1433, Der Generalkommissar für Wolhynien und Podolien V-I-2107/43, 18 VI 1943 r.

<sup>146</sup> BAMA Freiburg, RH 24/48-259, Gruppe Geh. Feldpolizei 70, Aussenstelle b. XXXXVIII. Pz. K., 27 II 1944 r.

<sup>147</sup> BAMA Freiburg, RH 22/203, Fk 194 Tätigkeitsbericht der Abteilung VII vom 15 XII-15 I 1942, Namentliche Liste der Gemeinden, mit Stärke und Bewaffnung der Hilfspolizei. Według tej listy na 3173 policjantów pomocniczych w siedemnastu rejonach przypadało mniej niż 2965 karabinów i pistoletów.

<sup>148</sup> W.M. Nikołyj, *Pidpillia OUN(B) u Donbasi*, Kyjiv 2001, s. 38–56; CDAWOWU, f. 3833, op. 2, spr. 1, Borot’ba i dijalnist OUN pidchas wijny, maj 1941 r., k. 23–26; CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 91: Ohlad zytтя na zach. i schidn. ukr. zemlach, 9 XI 1942 r., k. 1–7; CDAWOWU, f. 3833, op. 1, spr. 46, Instrukcije KP OUN, 29 III 1942 r., k. 47–60.

<sup>149</sup> G. Motyka, R. Wnuk, *op. cit.*, s. 37.

<sup>150</sup> BA Berlin-Lichterfelde, NS 19/1433, Der Reichskommissar für die Ukraine V-I-7422, Tgb. Nr. 378/43 geh. an den Herrn Reichsminister Alfred Rosenberg, 25 VI 1943 r.

<sup>151</sup> BA Berlin-Lichterfelde, NS 19/1433, Der Generalkommissar für Wolhynien und Podolien V-I-2107/43, 18 VI 1943 r.

celem wszystkich ukraińskich „band” było unieruchomienie niemieckiej gospodarki wojennej przez „napady na dobra państwowe i centra zaopatrzeniowe”. Łączyć je miała także „głęboka nienawiść do ludności polskiej”.

Z końca stycznia 1944 r. pochodzi niemiecki rozkaz armijny o „zachowaniu wobec sił narodo-ukraińskiej armii powstańczej”. Wyraźnie wynika z niego, że obok zbrojnej walki przeciw jednostkom radzieckim zimą 1943/1944 r. najpilniejszym problemem Wehrmachtu było zaopatrzenie. To stworzyło na środkowym Wołyniu<sup>152</sup> przestrzeń dla nowego „braterstwa broni”: UPA przeprowadzała rekwizycje dla wojsk niemieckich, natomiast Wehrmacht odwzajemniał się zapewnieniem wolnej drogi jednostkom ukraińskim – przy czym siły były teraz stosunkowo wyrównane<sup>153</sup>. O tym, że OUN w czwartym roku wojny wreszcie osiągnęła częściowy cel, mianowicie stała się wojskowym sojusznikiem Rzeszy Niemieckiej w walce przeciw Armii Czerwonej, świadczą także rokowania i umowy pomiędzy placówkami OUN-UPA a władzami niemieckimi z kwietnia 1944 r. w Galicji Wschodniej<sup>154</sup>.

Zdaniem autorów niemieckich sprawozdań, ukraińskie oddziały miały zróżnicowany stosunek do walki przeciw niemieckim formacjom. Swojego wroga nie widziały one w Wehrmachcie, lecz raczej w niemieckiej policji i administracji cywilnej<sup>155</sup>. Jest godne odnotowania, że napady UPA na polską ludność uzasadniano faktem współpracy polskich jednostek policyjnych z administracją okupacyjną. Podczas przesłuchań prowadzonych przez policję niemiecką członkowie UPA podawali jako powód swojej antypolskiej aktywności to, że Niemcy połączyły się „z największym wrogiem Ukraińców” i włączają go nawet do administracji cywilnej. Pod osobistą ochroną polskich policjantów do ukraińskich wsi Galicji Wschodniej przybywali niemieccy kierownicy Urzędów Rolnych (Landwirtschaftsführer), aby decydować o losach kraju. Takie i podobne zajścia były dla UPA powodem rozpoczęcia „napadów ogniowych” przeciwko Polakom<sup>156</sup>. Naturalnie te wypowiedzi, wobec bezwzględного i samowolnego postępowania UPA przeciw całej bez wyjątku ludności polskiej na tych ziemiach, były tylko próbą znalezienia alibi. Mimo to Grzegorz Motyka słusznie ubolewa, że nie ma żadnych badań na temat roli polskich jednostek policji pomocniczej i policji ochronnej w służbie niemieckiej, które latem 1942 r. uzbrojono i umundurowano specjal-

<sup>152</sup> BAMA Freiburg, RH 24/13-171, Generalkommando XIII. A.K. Ia/Ic – Nr. 532/44, 15 II 1944 r.

<sup>153</sup> BAMA Freiburg, RH 24/48-259, Gruppe Geh. Feldpolizei 70, Aussenstelle b. XXXXVIII. Pz. K., 27 II 1944 r.

<sup>154</sup> CDAWOWU, f. 4628, op. 1, spr. 2, Abschrift: Polizeifunkstelle Lemberg: Kreishauptmann Nehring an den Gouverneur des Distrikts Galizien, Chef des Amtes Lemberg, 2 IV 1944 r., k. 1; także: CDAWOWU, f. 4628, op. 1, spr. 2, Abwehrtrupp 104 bei Pz. AOK 4 IIc/AO, Tgb. Nr. 250/44 geh.: Kurzer Bericht über die Verhandlungen zwischen Offizieren der UPA-Organisation „Adler” einerseits und Oberleutnant Pützer andererseits, 11 IV 1944 r., k. 18–19; por. CDAWOWU, f. 4628, op. 1, spr. 2, IV N–122/44 gRs., k. 15.

<sup>155</sup> BAMA Freiburg, RH 22/122, HSSPF – Rußland-Süd – Führungsstab f. Bandenbekämpfung, Abt. Ic Buch Nr. 51/43 g., 30 VI 1943 r.

<sup>156</sup> BAMA Freiburg, RH 24/48-259, Gruppe Geh. Feldpolizei 70, Aussenstelle b. XXXXVIII. Pz. K., 27 II 1944 r.; zob. też CDAWOWU, f. 4628, op. 1, spr. 10, IV N – 90/44 an den Befehlshaber der Sipo und des SD im Generalgouvernement SS-Oberführer und Oberst der Polizei Bierkamp – persönlich – Krakau, 13 III 1944 r., k. 167v.



nie do walki z UPA. Zdaniem Motyka otwarta pozostaje zatem także kwestia, ilu Ukraińców padło ofiarą ich działalności<sup>157</sup>.

Walka z partyzantami w Galicji Wschodniej była więc prowadzona głównie siłami nieniemieckich jednostek pozostających jednak pod niemieckim dowództwem. Po wycofaniu niemieckich oddziałów okupacyjnych UPA uzyskała wojskową kontrolę nad Galicją Wschodnią, a niemieckie siły policyjne czuły się zmuszone przystąpić do paktu o nieagresji z UPA w celu wspólnej walki przeciwko jednostkom radzieckim. Timothy Snyder udowodnił, że po pogromach na Wołyniu Polacy uciekali nie tylko w szeregi niemieckiej policji (na przykład do Schutzmannschaftsbatallion 202), ale również masowo wstępowali do radzieckich oddziałów partyzanckich. Dawało im to możliwość pacyfikowania wsi, które podejrzewano o ukrywanie ukraińskich nacjonalistów<sup>158</sup>. W tym kontekście należy również oceniać zniszczenie w lutym 1944 r. przy udziale SS „Galizien” polskiej wsi Huta Pieniacka, którą Niemcy podejrzewali o wspieranie polskiego i radzieckiego ruchu partyzanckiego. Wynikają z tych faktów dwa „trudne pytania”. Po pierwsze, jaka była rola Polaków u boku Niemców w działaniach przeciwko UPA? Po drugie, jaki był udział Polaków w oddziałach radzieckiej partyzantki walczącej z UPA? Na razie wiadomo tylko, że ofiarą akcji odwetowych ze strony Polaków z formacji radzieckich i niemieckich padło około 10 tys. cywiliów ukraińskich<sup>159</sup>.

„Antypolska akcja” była przede wszystkim częścią wojny partyzanckiej na Wołyniu i w Galicji. Do początku 1943 r. jej styl, cele i strategię określała SS. U boku niemieckich oddziałów prowadzono szkołę polityki czystek etnicznych pod przykrywką walki partyzanckiej przeciw „podejrzany” każdego pochodzenia. Taka była właśnie ta „makrowojna”<sup>160</sup> i do tej „szkoły” uczęszczało wielu Ukraińców, którzy, jak ukazano wyżej, później, latem 1943 r. masowo uciekli do UPA. Z ideologicznych przyczyn na pierwszym miejscu niemieckiej listy ofiar polityki „spalonej ziemi” znajdowali się Żydzi. Większość ukraińskich policjantów nauczyła się masowo i planowo mordować<sup>161</sup>, biorąc aktywny udział (z mjr. Romanem Szuchewyczem z Schutzmannschaftsbatallion 201) w mordach 150 tys. wołyńskich Żydów w 1942 r. Na początku 1943 r. owi policjanci uciekli do UPA i kierowali powstańczą armią w „antypolskiej akcji” na Wołyniu<sup>162</sup>.

Dla niemieckich oddziałów logiką tej wojny, na przykład na północnym Wołyniu i w regionie białostockim, było jednak wykonywanie egzekucji także na dziesiątkach tysięcy nieżydowskich „pomocników band i podejrzanych o udział w bandach” i spalenie tylko między wrześnie a grudniem 1942 r. 159 wsi i 1978 zagród chłopskich<sup>163</sup>. Za następny etap „sukcesu w zwalczaniu band”

<sup>157</sup> G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 118–121.

<sup>158</sup> T. Snyder, *The Causes of Ukrainian-Polish...*, s. 221–223.

<sup>159</sup> G. Hryciuk, *Straty ludności na Wołyniu w latach 1941–1944* [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 5, s. 278.

<sup>160</sup> J. Hrycak, *Nasze i duże nasze hore*, „Krytyka” 2003, nr 7/8.

<sup>161</sup> Por. M.C. Dean, *The German Gendarmerie, the Ukrainian Schutzmannschaft and the second wave of Jewish killings in occupied Ukraine*, „German History” 1996, t. 14, nr 2, s. 181–192.

<sup>162</sup> Zob. T. Snyder, *The Causes of Ukrainian-Polish...*, s. 211.

<sup>163</sup> BA Berlin-Lichterfelde, NS 19/2566, Der HSSPF Russland-Süd, Ukraine u. Nordost, 26 XII 1942 r.

(według terminologii używanej przez SS) uznawano ogołocenie terenu z artykułów żywnościowych i zboża, także praktykowane przez UPA. Zresztą Schutzmannschaftsbataillon 201 podlegał jako formacja Dywizji Bezpieczeństwa (Sicherungsdivision) 201. Korpusowi von dem Bach-Zelewskiego, który prowadził akcje antypartyzanckie<sup>164</sup> nazywane w historiografii „wojną niszczycielską”. Była to forma wojskowego terroru, który wobec polskiej ludności i resztek niemieckiego aparatu urzędniczego stosowała także UPA w celu umocnienia swoich pozycji w walce przeciw partyzantom radzieckim. Jak w czerwcu 1943 r. donosił komisarz Rzeszy Erich Koch, „narodowo-ukraińskie bandy” wykorzystywały „okazję do wymordowania, często w najbrutalniejszy sposób, żyjących na wsi Polaków, Czechów, Niemców i volksdeutschów, tj. osób, które podpisały niemiecką listę narodowościową”<sup>165</sup>. Te informacje potwierdzały sprawozdania Sztabu Dowódczego dla Zwalczenia Band SS (Führungsstabes für Bandenbekämpfung), z których wynika, że do końca czerwca 1943 r., a więc jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej, UPA poddała swojej kontroli prawie cały Wołyń<sup>166</sup>. W związku z „antypolską akcją” UPA w maju 1943 r. SS jednoznacznie twierdziła, że „napady na polskie osiedla przybrały w tym miesiącu taki rozmiar, że mieszkańcy jeszcze nie napadniętych osiedli tysiącami opuszczali wsie, podążali do miast i ochotniczo meldowali się do pracy w Rzeszy”<sup>167</sup>.

Od jesieni 1943 r., w wyniku ofensywy Armii Czerwonej i wycofania się Wehrmachtu, UPA przygotowywała się na wkroczenie do Galicji Wschodniej<sup>168</sup>. Dlatego z ukraińskiego punktu widzenia nieodzowna stała się wojskowo-taktyczna współpraca z oddziałami niemieckimi, podobnie jak w obliczu niemieckiej napaści na Związek Radziecki latem 1941 r. Frakcja Bandery obiecała przedstawicielowi Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy współpracę wywiadowczą przeciw „bolszewizmowi, komunizmowi i polskości”, zaprzestanie antypolskich posunięć oraz walkę własnych oddziałów przeciw partyzantom radzieckim<sup>169</sup>. W zamian OUN-B żądała wstrzymania prześladowań jej działalności politycznej przez Policję Bezpieczeństwa, zwolnienia wszystkich więźniów politycznych oraz niemieckiego wsparcia przeciw rzekomemu „polskiemu terrorowi i prowokacjom”, które popełniano wobec ukraińskiej ludności cywilnej<sup>170</sup>. To ponowne współdziałanie z niemieckimi placówkami należy tłumaczyć zdecydowaną kontynuacją ukraińskich dążeń do usamodzielnienia, które jako „ukraińską rację sta-

<sup>164</sup> Zob. B. Shepherd, *Wehrmacht Security Divisions in Central Russia, 1942*, „German History” 2003, t. 21, nr 1, s. 76–77.

<sup>165</sup> BA Berlin-Lichterfelde, NS 19/1433, Der Reichskommissar für die Ukraine V-I-7422 Tgb. Nr. 378/43 geh., 25 VI 1943 r.

<sup>166</sup> BAMA Freiburg, RH 22/122, HSSPF – Rußland-Süd – Führungsstab f. Bandenbekämpfung, Abt. Ic Buch Nr. 51/43 g., 30 VI 1943 r., Karte: „Aufbaugesbiet der nationalukrainischen Bandenbewegung (mapa: „Położenie ukraińskich band narodowych”); por.: J.A. Armstrong, *op. cit.*, s. 101.

<sup>167</sup> BAMA Freiburg, RH 22/122, HSSPF – Rußland-Süd – Führungsstab f. Bandenbekämpfung, Abt. Ic Buch Nr. 51/43 g., 30 VI 1943 r.

<sup>168</sup> Zob. np. No. 7 UPA „Kotłownya”: *Nakaz cz. 7, 20 XI 1943* [w:] *Litopys UPA...*, t. 2, s. 564, dok. nr 272.

<sup>169</sup> CDAWOWU, f. 4628, op. 1, spr. 10, IV N–90/44 an den Befehlshaber der Sipo und des SD im Generalgouvernement SS-Oberführer und Oberst der Polizei Bierkamp – persönlich – Krakau, 13 III 1944 r., k. 169.

<sup>170</sup> *Ibidem*, k. 168–169.

nu” trafnie opisał Jarosław Stećko, członek rządu zlikwidowanego przez niemiecką policję: „Jako zmianę na lepsze postrzegamy negatywny rezultat przysłego niemieckiego zwycięstwa, to znaczy klęskę naszych dwóch podstawowych wrogów: Polski i Rosji”<sup>171</sup>.

W następnych miesiącach aż do początku 1944 r. wojskowe akcje ukraińskich partyzantów koncentrowały się przede wszystkim na „oczyszczeniu” Galicji Wschodniej z polskiej ludności cywilnej i w dalszej perspektywie – w wyniku strategii „spalonej ziemi” – na uniemożliwieniu przejścia administracji przez radzieckich urzędników i władze bezpieczeństwa<sup>172</sup>. W podsumowującym sprawozdaniu dowódcy SS i policji z maja 1944 r. na temat Galicji Wschodniej czytamy: „Napady na polskie wsie i osiedla oraz przysiółki [*Liegenschaften*] przybierają w przerażającej masie. Podczas tych napadów zagrody są niszczone przez ogień, a Polacy, o ile uda się ich schwytać, zamordowani lub zastrzeleni [...]. W kwietniu 1944 r. UPA zamordowała w sumie 645 Polaków. Niewątpliwie liczba ta jest jeszcze znacznie wyższa, gdyż w wielu przypadkach UPA świadomie zaciera ślady świadczące o rzeczywistej liczbie zabitych Polaków”<sup>173</sup>.

## Zakończenie

„Antypolska akcja” jako dwunarodowy paradygmat daje dostatecznie dużo powodów do nowej oceny historycznej stosunków polsko-ukraińskich sięgającej poza wydarzenia na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w 1943 i 1944 r. Pogłębione badanie przyczyn zbrodni nieuchronnie prowadzi do syntezy międzyetnicznych stosunków na tych obszarach od XIX do XX stulecia. Moglibyśmy tutaj poddać pod dyskusję następujące trzy zagadnienia wymagające jeszcze gruntownych badań: a) zakorzenienie terroryzmu OUN w polityce II Rzeczypospolitej wobec mniejszości ukraińskiej; b) fundamentalny wpływ polityki narodowościowej niemieckich władz okupacyjnych na wydarzenia na Wołyniu i w Galicji Wschodniej; c) strategię zagłady wobec polskich cywilów stosowaną przez UPA jako część wojny partyzanckiej o zdobycie Wołynia i Galicji Wschodniej.

Politycy w Kijowie i Warszawie, tęskniąc za odkreśleniem „grubą kreską” wydarzeń lat 1943/1944, kierują się przekonaniem, że obydwa państwa muszą się przygotować na nadejście Europy XXI wieku. Prezydent Aleksander Kwaśniewski niedawno stwierdził, że narodu ukraińskiego nie można czynić odpowiedzialnym za zbrodnię OUN. Rozprawił się także z głęboko osadzonym antyukraińskim stereotypem panującym wśród Polaków, według którego OUN była awangardą wszechukraińskiego nacjonalizmu i jego antypolskich resentymentów. Naturalne prawo państwa ukraińskiego do suwerennego wyboru własnego modelu integracyjnego, symboli narodowych i czczonych postaci historycznych jest dla polskiej strony o tyle bolesne, że wielu spośród ukraińskich bohaterów uzyskało swoją legendarną pozycję również kosztem niewinnych polskich i żydowskich

<sup>171</sup> *Gen. Rowecki do gen. Sikorskiego: Sprawy ukraińsko-polskie...*, s. 143.

<sup>172</sup> G. Motyka, *Tak było...*, s. 125–128; zob. BAMA, RH 24/48-259, Gruppe Geh. Feldpolizei 70, Aussenstelle b. XXXXVIII. Pz. K., 27 II 1944 r.

<sup>173</sup> BA Berlin-Lichterfelde, R 70 Polen/76, Der Höhere SS- und Polizeiführer im Generalgouvernement I c (BdS) Tgb. Nr. 138/44g, 17 V 1944 r.

mężczyzn, kobiet i dzieci. Tak jak Polakom nie wolno odmówić prawa do upamiętnienia w różnorodnych formach swoich ofiar, nie można także Ukraińcom brać za złe, że na różne sposoby upamiętniają swoich „bohaterów”. Stwierdzenie, że istnieje „dramatyczne rozdarcie pomiędzy polską i ukraińską pamięcią historyczną”<sup>174</sup>, budzi nadzieję, iż polskie elity zaczynają tolerować obok polskiej również ukraińską pamięć narodową, i także Ukraińcom przyznają prawo do własnej oceny wzajemnych stosunków. Domaganie się przez Polaków historycznego rozrachunku z rzekomymi „bohaterami” ukraińskiej historii wydaje się popadaniem w dawne polityczne schematy myślowe. Odnosi się to zwłaszcza do tych polskich kolegów historyków, którzy niemal dokładnie w rocznicę mordów na Wołyniu żądają zdystansowania się od OUN, a równocześnie wskazują na dopiero co rozpoczęte poważne badania dotyczące udziału Polaków w zagładzie Żydów i kolaboracji z III Rzeszą<sup>175</sup>. Należałoby wszelako życzyć sobie, aby Kijów oficjalnie zaakceptował OUN jako stronę walczącą w wojnie, a zarazem popełił zbrodnie wojenne, które ta organizacja popełniła w imieniu narodu ukraińskiego m.in. na Polakach.

Spoglądając z zewnątrz na narodowe problemy Polaków i Ukraińców, Norman Davies już przed laty otworzył nowe horyzonty swoją sugestią, by historycy z obu stron zaakceptowali fakt, że do elementarnych części składowych polskiej i ukraińskiej myśli narodowej w latach 1918–1947 należała koncepcja czystych etnicznie państw narodowych<sup>176</sup>. Zadaniem historyków będzie sporządzenie chronologii i lokalizacji wydarzeń „wbrew mentalności grubej kreski”, a przy tym ponowne rozpoczęcie od 1918 r. Nie może to być w jakiegokolwiek sprzeczności ze „strategicznym partnerstwem” pomiędzy Polską i Ukrainą. Nawet jeśli w nadchodzących latach coraz więcej Ukraińców i Polaków będzie odwiedzać u sąsiadów swoje cmentarze, pola bitew, kościoły i place targowe, a także jeśli będą chcieli wznieść monumenty ku przestrodze i dla upamiętnienia swoich niewinnie wymordowanych albo wypędzonych przodków.

tlum. Paweł Kosiński

**FRANK M. GRELKA** (ur. 1971) – historyk, doktor nauk humanistycznych; absolwent Ruhr-Universität w Bochum; tam też obronił pracę doktorską *Dążenia do samodzielności i reżim okupacyjny. Studia porównawcze do historii ukraińskiego ruchu narodowego w kontekście niemieckiej okupacji Ukrainy 1918 i 1941/42* (2003). Obecnie przewodzi „history research assistance” w Berlinie. Stały współpracownik Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemysku.

<sup>174</sup> Paweł Machcewicz, Grzegorz Motyka odpowiadając Sławomirowi Sierakowskiemu, „Gazeta Wyborcza”, 9 VII 2003.

<sup>175</sup> *Ibidem*.

<sup>176</sup> N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1996, s. 567; w odniesieniu do Polski po wojennej trafnie uzasadnił to Stanisław Stępień w artykule *Akcja „Wisła”. Propozycje do podręczników szkolnych i materiałów pomocniczych dla nauczycieli* [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 204–210.

ślu. W Polsce opublikował ostatnio artykuł *Ukrainizacja w dobie podporządkowania ras. Ukraiński Centralny Komitet w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1941*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2002, nr 8.

*The „anti-Polish action” of OUN-UPA at Volhynia and Eastern Galicia. Remarks at study of relations between Poles and Ukrainians*

*The intention of this study is to outline the problematical context of the massacres of Polish residents by armed forces – UPA (Ukrainian Insurgent Army) of OUN (Organization of Ukrainian Nationalists) in Volhynia and Eastern Galicia in 1943 and 1944. By taking into consideration both historical background and the immanent context of the events which led to the outburst of violence in the Polish-Ukrainian borderland, it attempts to look beyond the well-known facts.*

*In addition, the „anti-Polish action”, as a paradigm of relations between two nations, needs a revised evaluation of Polish-Ukrainian relations next to the tragic events in Volhynia and Eastern Galicia of 1943 and 1944. Gaining deeper insight into the reasons of this mass murder, a synthesis of multiethnic interaction in these regions throughout the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries is exposed:*

- The social, ideological and political roots of OUN built the framework of nationalism regarding the pre-war Polish policy towards Ukrainians;*
- The fundamental impact of nationality policy by Germany in occupied Volhynia and Galicia, cultural Ukrainization and the maintenance of traditional administrative relations for purposes of economic exploitation;*
- The OUN as a factor of the German policy of ethnic cleansing, while attacking Soviet Union, and its consequences for the future warfare of UPA in Eastern Poland;*
- The „anti-Polish action” of OUN-UPA and the strategy of ethnic cleansing against the Polish civilian population in the frame of the German-Soviet partisan war about Volhynia and Eastern Galicia.*

*Apart from the Polish-Ukrainian historiography of the issue at hand, this paper and its hypotheses intends to serve as a stimulus to new approaches in the area of „Polish-Ukrainian relations” with reference to the time of Soviet/German occupation of Poland in general and the incidents in Volhynia and Eastern Galicia in particular.*

*The results are rather suggestive than conclusive. They refer to the numerous factors, among them German/Soviet occupation politics or the protest against the Polish Ukrainian politics, which manifest in the „anti-Polish action”.*

*Finally, there is the question to what extent the OUN-UPA at all continued the legacy of the Ukrainian national movement in their efforts for an independent Ukraine.*



## W odpowiedzi Frankowi Grelce

Ze zdumieniem przeczytaliśmy artykuł niemieckiego naukowca Franka M. Grelki „*Antypolska akcja*” OUN-UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Uwagi przy okazji badania paradygmatu stosunków polsko-ukraińskich. Jego autor na wstępie zaznacza, iż polscy i ukraińscy historycy nie podejmują badań nad wpływem okupanta niemieckiego na ówczesną sytuację, dlatego obiecuje, że wątek ten znajdzie się „w centrum przemyśleń” jego tekstu. Po czym, zamiast gruntownej źródłowej analizy tematu, przedstawia własną ocenę polskiej historiografii. Z jego „neutralnej”, niemieckiej perspektywy polscy (a także ukraińscy) historycy jawią się jako kompletny – nie bójmy się tego słowa – zaścianek. Nie znajdują się na krytyce źródeł, tworzą „apologetyczne interpretacje faktów”, tkwią w narodowych stereotypach, ulegają politycznym wpływom – ba, wręcz „czerpią korzyści z upolitycznienia wspólnej przeszłości”. Jedyne poważne prace na tematy polsko-ukraińskie napisali Daniel Beauvois, Timothy Snyder i Norman Davies (z Polaków co najwyżej Ryszard Torzecki – ale też chyba nie do końca, skoro „pierwszy krok ku historycznej ocenie wydarzeń” stanowi niedawno wydany przewodnik po polskich i ukraińskich archiwaliach). Do tego zacnego grona dołącza teraz – przynajmniej w założeniu autora – absolwent Uniwersytetu Ruhry w Bochum – dr Frank Grelka.

Trudno z tak postawioną diagnozą dyskutować, z góry przecież wiadomo, że każda odpowiedź zostanie uznana za przejaw urażonej miłości własnej. Ograniczyć się przeto wypada do sprostowania tych rzeczy i faktów, których Grelka nie doczytał lub zwyczajnie nie zrozumiał i przekręcił. Trudność dyskutowania z dr. Grelką wynika także stąd, że miesza on konwencje – płynnie bowiem przechodzi od analizy tekstów historyków do przedstawiania – na podstawie źródeł – tego, „jak było”. Niezorientowany czytelnik może wręcz odnieść wrażenie, iż nikt z polskich i ukraińskich historyków o tym nigdy nie pisał. A jest to wrażenie błędne, ale idźmy po kolei.

Frank Grelka, kreując się na gruntownego znawcę polskiej historiografii, z nieukrywanym pobłażaniem wypowiada się o podziałach istniejących wśród polskich historyków. Zarzuca im, że nie uwzględniają „kontekstu historycznego lat przedwojennych”, wpływu, jaki na relacje polsko-ukraińskie wywarła polityka II Rzeczypospolitej. I sam pokrótce omawia sytuację przed 1 września 1939 r. Wspomina m.in. o deukrainizacyjnych pomysłach wojewody lubelskiego. Problem w tym, że nie mówi niczego nowego – wszystkie wspomniane przez niego kwestie już dawno znalazły odzwierciedlenie w pracach polskich naukowców. Wystarczy tu przypomnieć klasyczne dziś książki Jerzego Tomaszewskiego<sup>1</sup>, Andrzeja Chojnowskiego<sup>2</sup>, Mirosławy Papierzyńskiej-Turek<sup>3</sup>, Ryszarda To-

<sup>1</sup> J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1985.

<sup>2</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.

<sup>3</sup> Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.

rzeckiego<sup>4</sup>, czy chociażby biografię Henryka Józewskiego napisaną przez Jana Kęsika<sup>5</sup>. W przypisach brakuje jakiegokolwiek śladu wykorzystania wspomnianych pozycji. Co gorsza, Grelka zdaje się nie dostrzegać, iż ocena wpływu II Rzeczypospolitej na postawy ukraińskie w czasie II wojny światowej jest jednym z podstawowych przedmiotów sporu polskich historyków.

Podobną nierzetelność autor popełnia, pisząc o zawartych w 1944 r. porozumieniach pomiędzy Niemcami a UPA. W przypisach powołuje się jedynie na źródła – nie wspomina nawet jednym słowem, że kwestie te zostały już dawno, znacznie szerzej i bardziej szczegółowo omówione choćby w artykułach w „Ukraińskim Istorycznym Żurnale” czy polskiej „Karcie”. Warto wspomnieć, że opierano się przy tym na niemieckich dokumentach przejętych przez Sowieców w 1944 r. w siedzibie gestapo we Lwowie.

Niejednokrotnie Grelka sam sobie przeczy (w ogóle jasność stylu nie jest mocną stroną jego tekstu). I tak, najpierw pisze, że „dla zrozumienia *ethnic cleansing* przeciwko Polakom [...] wystarczy lektura programu [...] OUN z 1929 roku”, aby później zmienić zdanie: „bez uwzględnienia niemieckiej polityki okupacyjnej [...] prawie niezrozumiała będzie także historyczna rola OUN-UPA”.

W kontekście reformy rolnej prowadzonej przez UPA pisze, że OUN-B udało się „nadać »antypolskiej akcji« charakter wojny chłopskiej przeciwko resztkom »polskiego obcego i feudalnego panowania«”, by już nieco dalej stwierdzić, iż jest „dość wątpliwe, czy kampania rozdziału ziemi prowadzona przez UPA od lata 1943 r. natrafiła jeszcze na sympatię ukraińskich chłopów”.

W tekście Grelki możemy znaleźć sporo błędów faktograficznych. Wymieńmy tylko niektóre. I tak, powołując się na książkę *Pany i rezuny*, pisze on na przykład, że w lipcu 1943 r. UPA zabiła 7 tys. ludzi. W rzeczywistości w oryginale jest mowa o 17 tys. zabitych.

Zdaniem Grelki „ofiara akcji odwetowych ze strony Polaków z formacji radzieckich i niemieckich padło około 10 tys. cywilów ukraińskich”. Powołuje się przy tym na artykuł Grzegorza Hryciuka *Straty ludności na Wołyniu w latach 1941–1944 w: Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 5, s. 278. Sprawdziliśmy: Hryciuk nic takiego nie napisał.

Błędem jest twierdzenie Grelki, że UPA wysyłała do Polaków na Wołyniu ulotki wzywające do wyjazdu. Zresztą autor w ogóle nie dostrzega różnic pomiędzy akcją UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, w dodatku jego zdaniem w tym drugim regionie kończy się ona wtedy, kiedy w rzeczywistości się zaczyna, czyli „na początku” 1944 r. Poza tym, gdyby autor lepiej znał się na problematyce walk partyzanckich, wiedziałby, że partyzanci niszczą „rejesty urodzeń”, by uchronić własną ludność przed represjami.

Pisząc o udziale (faktycznym) ukraińskiej policji w zagładzie wołyńskich Żydów, wspomina, że w akcjach likwidacyjnych uczestniczył Schutzmannschaftsbatallion 201 „z majorem Romanem Szuchewyczem”. W rzeczywistości jednostka ta przebywała w tym czasie na Białorusi. Historycy są w tym względzie wyjątkowo

<sup>4</sup> R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.

<sup>5</sup> J. Kęsik, *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego*, Wrocław 1995.

zgodni: od Ryszarda Torzeckiego do Wiktora Poliszczuka (piszą zresztą o tym w pracach, na które autor się powołuje).

Zdaniem Grelki polskie jednostki policji pomocniczej „od lata 1942 r. uzbrojono i umundurowano specjalnie do walki przeciw UPA”. W rzeczywistości działo się to rok później. Aż wstyd przypominać, że latem 1942 r. UPA jeszcze nie istniała...

Grelka pisze: „Timothy Snyder udowodnił, że po pogromach na Wołyniu Polacy uciekali nie tylko w szeregi niemieckiej policji (na przykład do Schutzmannschaftsbatallion 202), ale również masowo wstępowali do radzieckich oddziałów partyzanckich”. Jedno zdanie, dwa błędy. Snyder – przy całym szacunku dla jego niezwykle interesujących prac – nie „udowodnił”, a napisał o obecności Polaków w sowieckiej partyzantce, albowiem sprawa ta jest znana od wielu lat. Niezastąpiona w tym względzie pozostaje ciągle monografia Mieczysława Juchniewicza wydana w 1985 r.<sup>6</sup> A w skład 202. batalionu policji wchodził Polacy spoza Wołynia. Jednostka ta zresztą powstała jeszcze przed akcjami UPA. Aby się o tym przekonać, wystarczyło nieco uważniej przeczytać teksty, na które Grelka powołuje się w przypisach.

Pisząc o seminariach „Polska–Ukraina: trudne pytania”, autor dostrzega w ich trakcie „wzajemne wyznawanie win własnego narodu”, w dodatku „z obietnicą zadośćuczynienia”. Gdzie? Kiedy? Kto? Już prędzej można dostrzec wzajemną licytację zarzutów!

Grelka twierdzi, że termin „antypolska akcja” ma „apologetyczny wydźwięk” i „kanoniczny” charakter, a w dodatku „funkcjonuje jako synonim zbrodniczej istoty OUN”. Niestety, nie wyjawia ani jaką drogą doszedł do tak śmiałej konstatacji, ani co przez nią rozumie. Podejrzewamy, iż zwyczajnie nie doczytał we wstępie, że w ten sposób akcje przeciwko Polakom określały meldunki ukraińskiego podziemia i w związku z tym był to odpowiednik nazwy kodowej całej operacji. Jeśli używanie go ma kanoniczny charakter, to taki sam ma również używanie terminu akcja „Wisła” czy operacja „Reinhardt”. Nawiasem mówiąc, słowo „apologetyczny” oznacza zarówno po polsku, jak i niemiecku „obrończy, obronny, usprawiedliwiający”. Jak w związku z tym termin „antypolska akcja” może być jednocześnie „synonimem zbrodniczej istoty”? Rozumiemy, że używanie poważnych terminów dodaje dostojności tekstowi, ale dobrze jednak jest stosować je zgodnie z ich znaczeniem.

Taką wyliczankę można by ciągnąć jeszcze długo. Styl Grelki jest na tyle niejasny, że w końcu pogubiliśmy się, jakie stawia nam zarzuty. Na początku tekstu zarzuca nam „polityczną poprawność” i chęć zbyt łagodnego potraktowania OUN, aby w końcu zarzucić nam stawianie Ukraińcom „żądania dystansowania się od OUN”. Naszym zdaniem, nie robimy ani jednego, ani drugiego, zdaniem Grelki natomiast – choć to logicznie sprzeczne – i jedno, i drugie.

Właściwie w jednym tylko Grelka przyznaje rację polskim historykom – a mianowicie w tym, że należy zbadać dokładnie zbrodnie polskiej policji pomocniczej na Wołyniu przeciwko ludności ukraińskiej. Koresponduje to z jego zdawkową uwagą rzuconą na temat polskich badań nad mordem w Jedwabnem.

<sup>6</sup> M. Juchniewicz, *Polacy w radzieckim ruchu oporu 1941–1945*, Warszawa 1985.



Jeśli dobrze zrozumieliśmy Autora, Polacy zbyt późno zabrali się do badania tego problemu, aby z czystym sumieniem stawiać siebie za wzór innym. I może szczególnie Ukraińcom, wobec których sporo przecież zawinili. Warto się nad tym zarazem zastanowić (choć nasza uwaga daleka była od kategoryczności przypisywanej nam przez Grelkę). Zdumiewa nas jednak, z jaką łatwością i ukrywaną *Schadenfreude* niektórzy niemieccy autorzy – Frank Grelka nie jest tu wypadkiem odosobnionym – stawiają zarzuty współludziału w zbrodniach innym narodom. Postawę Grelki, jak sądzimy, można oddać słowami: myśmy się już rozliczyli, teraz kolej na was. Tymczasem ani pisanie o „czarnych kartach” polskiej historii nie zaczyna się od Jedwabnego, ani Niemcy nie piszą jedynie z punktu widzenia rozliczeniowego. Polski rachunek sumienia rozpoczęli w swoich pracach, już w okresie PRL, tacy autorzy, jak Jan Józef Lipski czy Bohdan Skaradziński. Warto tu przypomnieć, że dyskusję o odpowiedzialności „zwykłych Niemców” za Holokaust wywołał dopiero w latach dziewięćdziesiątych Amerykanin Goldhagen, oraz ile lat trzeba było czekać na refleksję o „zbrodniach Wehrmachtu”. Nie mamy wątpliwości, że Niemcy odkryją w swojej historii – podobnie zresztą jak Polacy i Ukraińcy – jeszcze niejedną czarną plamę.

*Paweł Machcewicz i Grzegorz Motyka*